



DZIŚ SPORTOWY24

W KRAKOWIE BEZ NIESPODZIANKI

WIECZYSTA PRZEGRAŁA Z LECEM POZNAŃ

Nr ISSN 0137-9089

Nr indeksu 350052



www.dziennikpolski24.pl

Nr 178 (24 955) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 3.08.2026

81
lat

DZIENNIK POLSKI

Widowisko historyczne na Zamku Tenczyn w Rudnie

Obroncy bronili się przez rok.
Rekonstruktorzy odtworzyli bitwę
i oddali hołd – Str. 2



Werdykt sądu po 28 latach

Wyrok w sprawie głośnego
zabójstwa. Oskarżeni
uniewinnieni!

– Str. 5

Z naszych stron

To nie jest tęsknota
za komuną.
To tęsknota
za młodością
– Str. 10-11



FOT. ROBERT WOZNIAK

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV



Kontrowersje w Krakowie

Miasto ogłosiło, że projektowana trasa linii tramwajowej zostanie skrócona

Jolanta Białek

Apele o budowę w Krakowie linii tramwajowej Cichy Kącik - Azory przybierają na sile. W ostatnim czasie miasto poinformowało, że projektowana trasa zostanie skrócona - do ul. Podchorążych. Mieszkańcy nie godzą się na skrócenie trasy.

Newralgiczne dla północno-zachodnich dzielnic miasta połączenie komunikacyjne było planowane od lat. Tymczasem w ostatnim czasie miasto ogłosiło, że projektowana trasa zostanie skrócona - do ul. Podchorążych. Decyzja ta wywołała sprzeciw wielu środowisk. Powstała masowo podpisywana petycja „TAK dla budowy linii tramwajowej Azory - Cichy Kącik w Krakowie”. Uchwałę „w sprawie zachowania

pełnego zakresu inwestycji tramwajowej Azory - Cichy Kącik oraz podjęcia działań zmierzających do jej realizacji” podjęła także Rada Dzielnicy IV Prądnik Biały.

Połączenie tramwajowe Cichy Kącik - Azory - kluczowe dla północno-zachodnich dzielnic miasta - planowane jest od lat, ale przygotowania do jego wykonania długo stały w miejscu. Ostatnio, na przełomie czerwca i lipca, okazało się natomiast, że pomysł dla tej inwestycji został skorygowany i Azory wypadły z projektu.

Pierwszym z branych pod uwagę wariantów przebiegu linii Cichy Kącik - Azory było poprowadzenie jej od ul. Podchorążych w kierunku Azorów przez ul. Głowackiego. Na przeszkodzie stanęły jednak m.in. znajdujące się u jej wylotu obiekty zabytkowe - elementy

stadionu „Wawelu” i budynek przedszkola. Alternatywą dla ul. Głowackiego miała się stać Aleja Kijowska. Jednak poprowadzenie linii tamtędy spowodowałoby niezadowolenie społeczne, więc to rozwiązanie także nie będzie brane pod uwagę. Ponadto problemem w obu przypadkach byłoby przejście pod linią kolejową w sąsiedztwie przystanku SKA „Kraków Łobzów” - informowali urzędnicy, dodając przy tym, że „realizacja inwestycji w zakresie mniejszym niż planowano wcześniej, nie wyklucza przedłużenia w przyszłości tej linii do Azorów”.

Krakowski magistrat podał także wstępny harmonogram dla wykonania połączenia tramwajowego z Cichego Kąca do ul. Podchorążych. Według tych przysmiarek - zaplanowane na kilkanaście miesięcy

prace projektowe mogłyby rozpocząć się jeszcze w 2026 roku, a początek budowy nowej linii miałby nastąpić w 2028 roku.

Projekt skrócenie wyczekiwanej trasy wywołał mocny społeczny sprzeciw. Powstała petycja „TAK dla budowy linii tramwajowej Azory - Cichy Kącik w Krakowie”, która w najbliższym czasie trafi do Urzędu Miasta Krakowa.

W petycji, autorstwa PKK-Platformy Komunikacyjnej Krakowa oraz mieszkańców, zaznaczono, że linia tramwajowa łącząca osiedle Azory z Cichym Kącem wzdłuż ulicy Piastowskiej jest jednym z kluczowych odcinków sieci tramwajowej dla całego północno-zachodniego Krakowa: Bronowic, Azorów oraz rejonu ulic Jasnogórskiej i Krowodrzy Górki.

– Str. 4

Podhale

Górale
do Lewego:
„Może jakieś
posiady zrobimy”

Przeprowadzka Roberta Lewandowskiego do klubu z Chicago wywołała ogromne poruszenie. Górale już planują wspólne wyjścia na mecze.
– Str. 5

Nowe życie kościołów. W lipcu sprzedano zabytkowy budynek. Ma w nim powstać... spa
– Str. 12-13

Błąd gonił błąd. Wisła Kraków została z niczym, choć w Gliwicach padło aż siedem bramek
– Str. 20

POLECAMY

JUTRO Ile musi zarabiać 40-latek, by mieć 4 tys. zł emerytury **ŚRODA** Czy jesteś meteopatą?

3.08.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny obchodzą: Lidia, August, Nikodem, Kamila
Telefon alarmowy: 112

Tadeusz Płatek



Dlaczego mężczyźni kochają kobiety

publicysta

Mężczyźni kochają kobiety, które robią rosół w ten sposób, że najpierw pieką w piekarniku kości i warzywa, a dopiero potem gotują. Mężczyźni kochają kobiety, które nie złością się, gdy prosimy „czy mogłabyś powtórzyć”, a potem jeszcze raz pytamy o to samo. Kochamy kobiety świadome naszej niepełnosprawności intelektualnej, dodatkowo zaczadzające nas rosółem, co tę niepełnosprawność znacznie pogłębia. Facet po spożyciu prawidłowo przyrządzonego wywaru mięsno-warzywnego zachowuje się jak po lobotomii. Jest szczęśliwy i poza wewnętrzną błogością, płynącą z żołądka, NIC nie jest w stanie dotrzeć do jego sparaliżowanego mózgu.

To zresztą powód, uświadomiony mi przez znajomą o poglądach skrajnie lewicowych, czemu kobiety, gdy skręcają meble z IKEI, to zawsze piją dużo wina: alkoholem upośledzają swój mózg, by zniżyć się do intelektu płci przeciwnej.

A jeśli jeszcze kobieta, odczekawszy po rosole, postawi przed mężczyzną wyzwanie majsterkowania, to miłość męska staje się bezgraniczna. Gdy ona o skrócenie mebli go poprosi, mimo że mogłaby to zrobić sama, nawet na trzeźwo, to on będzie meble skręcał, jakby to był ołtarz boga najwyższego, myśląc wyłącznie o skrócaniu i o tym, jaka jego kobieta jest wspaniała. Oczywiście do momentu, gdy ona, korzystając z chwili, nie zacznie zadawać trudnych pytań.

Wtedy szczęście pryska, miłość zjeżdża na boczny tor, ustępując miejsca zastanowieniu. Mężczyzna zaczyna myśleć, co jest procesem dla nas bolesnym, a następnie, w wyniku uporczywego procesu myślenia, pada odpowiedź, która jest zawsze zła.

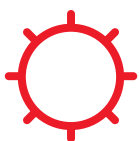
Dlatego błagam w naszym imieniu – żadnych pytań, rosół tylko.

AUTOPROMOCJA

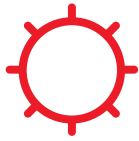


tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

POGODA



dzisiaj
33 °C/19°C



jutro
37°C/19°C



Redaktor naczelny
Piotr Rapalski
Z-ca redaktora naczelnego
Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart,
Dariusz Penar, Katarzyna
Kachel, Paulina Szymczewska,
Agnieszka Aulich, Magda
Domańska-Smoleń

www.dziennikpolski24.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A,
30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kolacz
Dyrektor sprzedaży
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 12 688 84 44
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Miłowice,
ul. Baczyńskiego 25a



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Zuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

HISTORIA

Rekonstruktorzy odegrali bitwę i oddali hołd powstańcom warszawskim

Barbara Cirył

Widowiskowe stroje, muszkiety, lance, szable, kapelusze... Na bitwę „Obrona Zamku Tenczyn przed Szwedem 1655” zjechało niemal 200 rekonstruktorów z Polski, Czech i Słowacji. Było tak, jak 371 lat temu, podczas potopu szwedzkiego. W tym roku jednak do rekonstrukcji bitwy dodano jeden dodatkowy element.

Po pierwszej walce uczestnicy pokazów oddali cześć bohaterom Powstania Warszawskiego. Była przecież sobota, 1 sierpnia.

W hołdzie bohaterom

Bitwa o Zamek Tenczyn już tradycyjnie była podzielona na trzy części. Pierwsza na przedpolach, gdzie starli się Polacy ze Szwedami. Druga w wąskim korytarzu, zwanym Gęsią Szyją, czyli na zamku średnim, a trzecia na dziedzińcu, czyli na zamku górnym.

Tym razem doszedł dodatkowy element podczas rekonstrukcji pierwszej części walki, a właściwie zakończenie w nietypowy sposób.



FOT. BARBARA CIRYL

Rekonstrukcja bitwy z 1655 roku

Po pierwszej walce rekonstruktorzy zdjęli nakrycia głowy. Wszystko ze względu na pamięć o Powstaniu Warszawskim, bo bitwa o zamek odtwarzana była w sobotę, 1 sierpnia, w 82. rocznicę wybuchu powstania w Warszawie w 1944 roku. Rekonstruktorzy z Polski stanęli z racami, uczcili minutą ciszy powstańców, a potem trzykrotnie wzniesli okrzyk: „Cześć i chwała bohaterom!”

- To już 11. edycja Obrony Zamku Tenczyn przed Szwedem 1655! Mimo upałów rekonstruktorzy dzielnie walczyli. Publiczność, widzowie też dopisali, chociaż było

ich nieco mniej niż w poprzednich latach. Jednak najwięksi sympatycy historii, dziejów zamku, są z nami od lat – mówi Robert Szczuka, koordynator z ramienia Fundacji New Ewa Art, należącej do rodziny Potockich, organizującej widowisko – rekonstrukcję bitwy.

Największa bitwa na południu Polski

Bitwa o Zamek Tenczyn w Rudnie to też hołd dla bohaterów – dzielnych obrońców, którzy przez rok bronili twierdzy, ale poległ po zdradzie, gdyż najeźdźca nie dotrzymał warunków rozejmu.

Zamek był potężną twierdzą, Szwedzi szturmowali go przez rok. Zmuszeni brakiem jakiegokolwiek wsparcia czy pomocy z zewnątrz Polacy przystąpili do rokowań w celu zawieszenia broni. Wynegocjowali honorowe warunki kapitulacji, ale Szwedzi nie dotrzymali warunków rozejmu i wymordowali całą załogę.

Na cześć obrońców co roku od 11 lat elitarnie grupy rekonstrukcyjne z całej Europy stają się u stóp murów Tenczyna i odtwarzają przebieg tych wydarzeń, organizując niezwykle widowisko historyczne.

PRZYRODA

Gość w czerwonej czapeczce

Grzegorz Tabasz

To byli nietypowi goście. Małe ptaszki o posturze szczupłego wróbla nadleciały w liczny stadzie. Zatoczyły ze dwa koła nad ogrodem i przysiadły na miedzy pełnej wysokich ostów. Uciekły, gdy tylko podniosłem teleobiektyw do oczu. Gest celowania najwyraźniej zle się im kojarzy.

Nie były to sikorki ani dzwońce. Falisty styl lotu i zachowanie nie pasowały do żadnego ze stałych rezydentów w mojej okolicy.

Byłem pewny, że wrócą, gdyż łany dojrzewających ostów to dla nich suto zaopatrzona spiżarnia. Nie omyliłem się. Gdy nadleciały następnego dnia zachowałem czujność i sprawdziłem z kim mam do czynienia.

Szczygły! Stado kolorowych ptaszków, które łatwo rozpoznać po czerwonych czapeczkach i żółtych wstawkach na skrzydłach. I miłym głosie.

Zacznę od śpiewu. Dla miłego głosu jeszcze całkiem niedawno szczygły łapano do klatek. Zastę-

powwały kanarki, ale na szczęście ten barbarzyński zwyczaj odszedł w niepamięć.

Teraz oset, czyli ostrożeń polny. Na niekoszonej miedzy wyrósł gestym łanem sięgającym po pierś dorosłego człowieka. Kwitnące na niebiesko kwiaty wciąż karmiły motyle, zaś dojrzałe kwiaty pełne nasion z białym puchem przyciągnęły szczygły niczym magnes.

To dla nich bogata stołówka, z której korzystały dobre pół godziny. Dla rolnika ostrożeń polne to tylko uporczywy chwast.

Nawiasem mówiąc kolczasta roślina jest w herbie Szkocji, ale to już kolejna historia.

KRONIKA KRAKOWSKA

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

REKREACJA

Baseny na Zakrzówku w Krakowie dla wytrwałych

To był rekordowo gorący weekend. Krakowianie szukali miejsc, gdzie można było się ochłodzić. Tymczasem na jednym z najbardziej ulubionych – na Zakrzówku – obowiązuje limit wejść: maksymalnie 300 osób

Piotr Tymczak

Na Zakrzówku obowiązuje limit osób, mogących wejść na kąpielisko. Tworzą się ogromne kolejki. Powstała więc propozycja, by wprowadzić system informacji o zajętości miejsc.

Kąpielisko na Zakrzówku zostało ponownie otwarte 27 czerwca. Jednocześnie, ze względów bezpieczeństwa związanych z niskim poziomem wody, wprowadzono limit maksymalnie 300 osób przebywających równocześnie na pomostach. Oczekiwanie na wejście stało się regułą.

„Problem nie polega na samym istnieniu limitów, które mogą być konieczne dla zapewnienia bezpieczeństwa. Dotyczy natomiast braku dostatecznie czytelnej informacji o aktualnej sytuacji na miejscu, przewidywanym czasie oczekiwania oraz dostępnych alternatywach dla osób, które nie będą mogły skorzystać z kąpieliska. Długie kolejki oznaczają nie tylko frustrację mieszkańców, ale także ryzyko przenoszenia tłumu do innych miejsc, w tym do akwenów i terenów, które nie są przygotowane na tak duże obciążenie. W okresie fali upałów dostęp do bezpiecznych kąpielisk powinien być zarządzany w sposób możliwie przejrzysty, przewidywalny i przyjazny dla mieszkańców” – napisał miejski radny Marek Hohenauer w interpelacji do prezydenta Krakowa.



Na Zakrzówku w upalne dni tworzą się gigantyczne kolejki

Zapytał w niej, czy możliwe jest uruchomienie prostego, ogólnodostępnego licznika zajętości kąpieliska na Zakrzówku, dostępnego na stronie miejskiej, stronie operatora obiektu oraz w mediach społecznościowych, a także czy miasto rozważa wprowadzenie systemu bieżących komunikatów o przewidywanym obciążeniu kąpieliska, publikowanych z wyprzedzeniem, zwłaszcza przed weekendami oraz w dniach prognozowanych upałów.

Ogólnodostępny licznik wejść uzależniony od analiz

W odpowiedzi, sekretarz Miasta Krakowa Antoni Fryczek, poinformował, że Zarząd Infrastruktury

Sportowej analizuje możliwość rozszerzenia sposobów przekazywania informacji użytkownikom, w tym wykorzystania dodatkowych narzędzi informacyjnych dotyczących aktualnego obciążenia kąpieliska.

„Obecnie Zarząd Infrastruktury Sportowej w Krakowie nie dysponuje dedykowanym systemem informatycznym umożliwiającym bieżące monitorowanie liczby osób przebywających na pomostach lub oczekujących na wejście na kąpielisko. Kontrola obowiązującego limitu osób odbywa się w sposób manualny przez personel obsługujący wejście i wyjście z obiektu” – przyznał w odpowiedzi sekretarz Antoni Fryczek.

Zaznaczył również: „Uruchomienie ogólnodostępnego licznika zajętości, prezentującego w czasie rzeczywistym informacje o wykorzystaniu limitu osób, osiągnięciu limitu wejść, szacowanym czasie oczekiwania czy dostępności poszczególnych stref obiektu, wymagałoby wdrożenia odpowiedniej infrastruktury technicznej, dedykowanych systemów teleinformatycznych oraz rozwiązań umożliwiających automatyczne zliczanie użytkowników. Ewentualne decyzje w tym zakresie będą uzależnione od wyników prowadzonych analiz, w tym oceny efektywności i kosztów wdrożenia”.

„W dniach największego obłożenia obsługa Parku Zakrzówek będzie informować osoby oczekujące o możliwości skorzystania z innych bezpiecznych i strzeżonych kąpielisk oraz obiektów rekreacyjnych pozostających w zarządzie Zarządu Infrastruktury Sportowej w Krakowie” – dodał sekretarz Antoni Fryczek.

Ograniczenia ze względu na niski stan wody

W poprzednich latach na basenach na Zakrzówku limit osób przebywających jednocześnie na kąpielisku wynosił 600. W tym roku został obniżony do 300. Jaki był powód? „Konstrukcja basenów w ograniczonym stopniu obniża się wraz ze spadkiem poziomu wody w zalewie. Dlatego też z uwagi na niski stan wody konieczne jest wprowadzenie ograniczeń” – wyjaśniono w urzędzie.

- Poziom wody w zbiorniku podlega wahaniom uzależnionym m.in. od warunków atmosferycznych – w tym od ilości opadów. Poziom wody jest na bieżąco monitorowany. Przywrócenie możliwości jednoczesnego korzystania z kąpieliska przez 600 osób będzie możliwe po osiągnięciu warunków pozwalających na bezpieczne użytkowanie całej infrastruktury – informują w ZIS.

Jakie są statystyki dotyczące liczby osób, którym wydano opaski wejściowe na kąpielisko na Zakrzówku w upalny weekend pod koniec czerwca? 27 czerwca 2026 r. wydano 1154 opasek; 28 czerwca - 1192; 29 czerwca - 800.

Urok Parku Zakrzówek

Park Zakrzówek liczy ponad 50 ha, a wraz z przyległymi terenem to około 100 ha terenu zielonego praktycznie w samym centrum miasta. To niezwykle urokliwe ścieżki spacerowe, punkty widokowe, a także przestrzeń dla biegaczy.

Na kąpielisko na Zakrzówku składa się pięć basenów oddzielonych pomostami, ale Zakrzówek to nie tylko wydzielone kąpielisko z basenami. Do dyspozycji jest pozostała przestrzeń akwenu. Można więc skorzystać z niestrzeżonej plaży przy Centrum Sportów Wodnych przy dużym zbiorniku.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544991



TRANSPORT

Mieszkańcy nie godzą się na skrócenie trasy tramwajowej

Jolanta Białek

Kontrowersyjna decyzja magistratu wzbudziła liczne protesty. Setki osób podpisało petycję „TAK dla budowy linii tramwajowej Azory – Cichy Kącik w Krakowie”.

Uchwałę „w sprawie zachowania pełnego zakresu inwestycji tramwajowej Azory - Cichy Kącik oraz podjęcia działań zmierzających do jej realizacji” podjęła także Rada Dzielnicy IV Prądnik Biały.

Radni Prądnika Białego zawnieśli do władz Krakowa o podtrzymanie realizacji połączenia tramwajowego Azory-Cichy Kącik w pełnym zakresie. Radni podnoszą także uwzględnienie kluczowej roli planowanej linii tramwajowej Cichy Kącik-Azory – w zapewnieniu „odpowiedniej przepustowości, niezawodności i odporności sieci tramwajowej północno-zachodniej części Krakowa”. Radni zwracają się też o przeanalizowanie możliwości realizacji połączenia tramwajowego Azory-Cichy Kącik wzdłuż ul. Armii Krajowej, a w przypadku wystąpienia obiektywnych trudności, poprowadzenie linii w ciągu ulicy Głowackiego lub Kijowskiej, wraz z jednocześnie uwzględnieniem konieczności realizacji drugiego etapu inwestycji tramwajowej Krowodrza Górka-Azory-Jasnogórska.



Krakowianie apelują o budowę linii tramwajowej Cichy Kącik – Azory

Radni dzielnicy zaznaczają, że „z satysfakcją przyjęli wydanie decyzji środowiskowej dla budowy trasy tramwajowej łączącej Krowodrzę Górkę i Azory” (Urząd Miasta Krakowa poinformował o tym 29 maja 2026 roku), ale informacje o jednoczesnym możliwym ograniczeniu zakresu drugiej inwestycji strategicznej dla komunikacji w tym rejonie Krakowa, są bardzo niepokojące.

Przypomniano także, że projektowany obecnie odcinek linii tramwajowej Krowodrza Górka-Azory od początku planowany był jako rozwiązanie przejściowe, stanowiące pierwszy etap docelowego połączenia w kierunku Ci-

chego Kącika oraz ulicy Jasnogórskiej.

- Z tego względu na jego zakończeniu nie przewidziano klasycznej pętli tramwajowej, lecz tzw. końcówkę, wymagającą zmiany kierunku jazdy, co wiąże się z koniecznością wykorzystywania tramwajów dwukierunkowych. Jednocześnie rezygnacja z realizacji połączenia Azory-Cichy Kącik oraz drugiego etapu inwestycji Krowodrza Górka-Azory-Jasnogórska doprowadziłaby do trwałego zakończenia linii w układzie projektowanym wyłącznie jako rozwiązanie tymczasowe, istotnie ograniczając funkcjonalność tej końcówki – podkreśla Rada Dzielnicy Prądnik Biały.

INFRASTRUKTURA

W Krakowie powstanie nowa kładka nad Wisłą. Piesi i rowerzyści czekają

Piotr Tymczak

Przejazd rowerem przez Most Nowohucki jest dużym utrudnieniem tak dla rowerzystów jak i pieszych. To ma się wkrótce zmienić.

Miasto Kraków przygotowuje dokumentację projektową dla budowy drogi rowerowej wraz z kładką przez Wisłę wzdłuż ul. Nowohuckiej.

- Realizowana w ramach Programu Budowy Ścieżek Rowerowych inwestycja zapewni bezpośrednie połączenie rowerowe między Czyżynami a Podgórzem, dzielnicami XIV i XIII - informują w krakowskim urzędzie.

Przygotowana dokumentacja projektowa dla budowy drogi rowerowej wraz z kładką przez Wisłę wzdłuż ul. Nowohuckiej ma objąć szczegółowe rozwiązania techniczne i infrastrukturalne, które mają poprawić komfort i bezpieczeństwo użytkowników.

W ramach opracowania przewidziano m.in.:

- rozbudowę drogi powiatowej nr 2288K wraz z chodnikami i drogami dla rowerów
- budowę nowej kładki rowerowej przez Wisłę
- budowę nowej kładki pieszo-rowerowej nad linią kolejową nr 947
- budowę i przebudowę infrastruktury pieszo - rowerowej

- konstrukcje oporowe i nasypy z gruntu zbrojonego zapewniające stabilność terenu
- modernizację kanalizacji deszczowej oraz montaż oświetlenia ulicznego
- przebudowę kolidujących sieci uzbrojenia terenu
- oznakowanie poziome i pionowe oraz urządzenia bezpieczeństwa ruchu
- ograniczoną wycinkę drzew i krzewów kolidujących z inwestycją
- zagospodarowanie terenów zielonych i skarp, z zachowaniem walorów krajobrazowych.

- Realizacja dokumentacji pozwoli przygotować projekt gotowy do wdrożenia, wspierający rozwój spójnej, bezpiecznej i komfortowej infrastruktury rowerowej między Nową Hutą a Podgórzem - dodają w magistracie.

Obecnie przejazd mostem nad Wisłą wzdłuż ul. Nowohuckiej oznacza, że rowerzyści wjeżdżają z obu stron na wąskie chodniki, którymi także przechodzą piesi. Miejsca jest mało. Żeby minęły się dwa rowery na pewno trzeba mocno zwolnić, a nieraz się zatrzymać. Przy mijaniu pieszych też nie jest komfortowo. Nikt nie może się czuć w pełni bezpiecznie. Trzeba zachować maksymalną ostrożność. Dzięki planowanej nowej kładce ma się to zmienić.

INWESTYCJE

Wybudują nową świetlicę dla mieszkańców Ruszczy

Małgorzata Mrowec

Mieszkańcy Ruszczy będą mieli się gdzie integrować. Ogłoszono przetarg na lokalną świetlicę.

Zarząd Inwestycji Miejskich w Krakowie ogłosił przetarg na opracowanie dokumentacji projektowej (wykonawca będzie miał na to 13 miesięcy) dla budowy nowej świetlicy

w Ruszczy. Oferty można składać do 7 sierpnia. Jak podaje ZIM, planowana świetlica będzie pełnić funkcję miejsca spotkań, aktywizacji i integracji lokalnej społeczności. Inwestycja obejmie również zagospodarowanie terenu wokół budynku.

Będą mogły odbywać się tutaj zajęcia dla dzieci i młodzieży, warsztaty, wydarzenia kulturalne, spotkania mieszkańców oraz lokalne uroczystości.

W ramach przedsięwzięcia powstanie nie tylko sam budynek świetlicy. Zaplanowano także budowę układu komunikacyjnego, miejsc postojowych, ciągów pieszych, elementów małej architektury oraz zagospodarowania terenu wokół budynku. Powstanie również niezbędna infrastruktura techniczna zapewniająca prawidłowe funkcjonowanie obiektu.

Projektant przeprowadzi konsultacje społeczne, podczas których mieszkańcy będą mogli zapoznać się z proponowanymi rozwiązaniami i przekazać swoje uwagi.

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Cmentarz Rakowicki

- 9:00 - Mieczysław Krzemień (lat 61)
- 10:20 - Beata Rzeczkowska (lat 59)
- 11:00 - Elżbieta Skrzyszewska (lat 63)
- 12:20 - Danuta Kowalska (lat 97)
- 13:00 - Ewa Korycik (lat 84)

Cmentarz Podgórski

- 9:00 - Jolanta Kordek (lat 69)
- 10:00 - Edward Sumara (lat 87)
- 11:00 - Maria Zagórska (lat 86)

Cmentarz Prokocim

- 13:00 - Jerzy Ćwiek (lat 73)

Cmentarz Prądnik Czerwony

- 9:40 - Wanda Błaszczuk (lat 93)

DZIŚ ŻEGNAMY

- 10:20 - Andrzej Torbus (lat 76)
- 11:00 - Piotr Sippelius (lat 59)
- 12:00 - Wołodimir Chudaikin (lat 85)
- 12:20 - Mirosław Cupiał (lat 67)
- 13:00 - Barbara Budziaszek (lat 50)
- 13:40 - Sylwester Gradzik (lat 74)
- Cmentarz Grębałów**
- 10:20 - Marianna Olender (lat 88)
- 11:00 - Zbigniewa Korab (lat 85)
- 12:20 - Danuta Surowiec (lat 88)

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544962



SĄD UNIEWINIŁ WSZYSTKICH OSKARŻONYCH

Sąd ogłosił wyrok w sprawie zabójstwa Iwony Cygan

Robert Gąsiorek

Rzeszowski sąd uniewinnił wszystkich oskarżonych. Sędzia Mariusz Sztorc w początkowych słowach uzasadnienia wyroku podkreślił, że nie pojawiły się żadne przekonujące dowody na sprawstwo zarówno głównego oskarżonego Pawła K., jak i pozostałych osób, które zasiadły na ławie oskarżonych.

– Wyniki przewodu sądowego nie wykazały ponad wszelką wątpliwość – i te słowa chcę podkreślić: ponad wszelką wątpliwość – że oskarżeni dopuścili się zarzucanych im aktów oskarżenia czy-
nów – mówił sędzia Sztorc.

Przewodniczący składu sędziowskiego wskazywał na sprzeczności w zeznaniach wielu świadków. Za niewiarygodne uznał zeznania policjanta Leszka W., które były jednym z głównych dowodów w skierowanym do sądu akcie oskarżenia, a z których mężczyzna wycofał się już podczas procesu, tłumacząc, że zostały one wymuszone przez śledczych. – Na podstawie materiału dowodowego, którego ocenę sąd przedstawił, tej zbrodni nie można przypisać ponad wszelką wątpliwość głównym oskarżonym. Zaprzeczenie przez materiał dowodowy w procesie sądowym zarzutom aktu oskarżenia pozostawia rodzinom ofiary nadal życie



FOT. ROBERT GĄSIOREK

Wyrok zapadł po 28 latach od zabójstwa Iwony Cygan

w żalu i cierpieniu po stracie bliskiej osoby. Tym bardziej, że podstawowe pytania w tej sprawie: kto i dlaczego zabił Iwonę Cygan pozostają otwarte – podsumował uzasadnienie wyroku sędzia Mariusz Sztorc.

Ogłoszenie wywołało spore emocje. Ojciec Iwony Cygan zasłabł na sali sądowej. Po rozprawie nie ukrywał rozgoryczenia wyrokiem. – Po co było przechodzić przez osiem lat tę gehennę? Przecież to wszystko od nowa się odtwarzało. Według mnie, nie znam się na prawie, ale przecież można było skończyć tę sprawę pięć lat temu na przykład – mówił Mieczysław Cygan.

Oskarżeni nie ukrywali radości z werdyktu. – Dziś sąd potwierdził to,

co my wiedzieliśmy od samego początku. My zawsze wiedzieliśmy, że byliśmy fałszywie oskarżeni, że nie popełniliśmy czynów, które nam zarzucano. Ja dopiero gdy zapoznałem się z aktami śledztwa, to zobaczyłem, jak wielka to jest manipulacja, jak było wszystko preparowane przez prokuratora i Archiwum X. Co do tego nie mam żadnej wątpliwości – przekonuje Andrzej Kupiec, jeden z uniewinnionych policjantów, który do 2017 roku pełnił funkcję komendanta powiatowego policji w Dąbrowie Tarnowskiej – Dziewięć lat mierzyliśmy się z hejtem, z nienawiścią, co nie umniejsza, że faktycznie Iwona zginęła śmiercią tragiczną i bardzo bym chciał wiedzieć, kto jest sprawcą tego zabójstwa.

LEWANDOWSKI I CHICAGO

Górale z Chicago do Roberta Lewandowskiego: „Może jakieś posiadły zrobimy”

Marcin Szkodziński

Przeprowadzka Roberta Lewandowskiego do klubu z Chicago wywołała poruszenie. Polscy kibice w Stanach Zjednoczonych – na czele z prężną społecznością górali – planują wspólne wyjścia na mecze. Kapitan reprezentacji Polski może być pewny gorącego przyjęcia, a wkrótce w jego skrzynce pocztowej może pojawić się zaproszenie od Związku Podhalan.

Zmiana barw klubowych przez polskiego napastnika pociągnęła za sobą falę entuzjazmu wśród górali zamieszkujących stan Illinois. O tym, jak ważne jest to wydarzenie dla polonijnej społeczności, opowiedział Andrzej Błachuta, Zbójnik 2026 Związku Podhalan Ameryki Północnej. Sam od lat związany ze sportem, nie ukrywa wielkiej radości z przybycia legendy polskiej piłki do Chicago.

– W Stanach może piłka to nie sportem numer jeden, ale też bardzo popularny. Przeważnie Polacy dużo grają, Meksykanie też. Amerykanie czasem oglądają, ale się tak za bardzo na niej nie znają. My też oglądamy, kibicujemy i gramy. Teraz dostaliśmy Lewandowskiego! Cieszymy się bardzo i nie możemy się doczekać, aż wrócimy do Ameryki i pójdziemy na mecz – zapowiada Andrzej Błachuta.



FOT. GRZEGORZ DEMBINSKI

Górale z Chicago chcą przywitać Lewandowskiego

Transfer Lewandowskiego stał się dodatkowym zastrzykiem energii dla lokalnych struktur sportowych. W Chicago od lat prężnie działa m.in. słynna Liga Podhalańska, w której górale rywalizują na zielonej murawie. Obecność takiego zawodnika w miasteczku ma nie tylko ściągnąć tłumy na trybuny, ale zmotywować młodych Polaków do zakładania korków.

Górale już planują, jak powitać nowego mieszkańca Chicago. W planach pojawia się myśl, aby oficjalnie zaprosić Roberta Lewandowskiego w progi Związku Podhalan w Ameryce Północnej. – Jo zaproszom, ale też od prezesa może coś tam wykombinujemy. Jakies posiadły zrobimy – mówi z uśmiechem Zbójnik 2026.

REKLAMA

0011547864

OGLĄDAJ

TVP | info_

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

AKCJA CHARYTATYWNA

0211545626



TRADYCJA

Jubileusz półwiecza! Wkrótce 50. Międzynarodowe Targi Sztuki Ludowej



Od 8 do 23 sierpnia br. Rynek Główny w Krakowie będzie gościł 50. edycję Międzynarodowych Targów Sztuki Ludowej

Paweł Gzył

Rynek Główny w Krakowie wypełni się rzemiosłem i rękodziełem. Jubileuszowa edycja Międzynarodowych Targów Sztuki Ludowej odbędzie się w dniach 8-23 sierpnia. Zgromadzi prawie 120 wystawców z kraju i zagranicy, którzy zaprezentują autorskie rękodzieło, rzemiosło oraz współczesne wzornictwo inspirowane tradycją.

Na stoiskach pojawiają się m.in. ceramika użytkowa i artystyczna, garncarstwo, tkactwo, haft, koronki, plecionkarstwo, rzeźba, zabawkarstwo, malarstwo na szkle, autorska biżuteria, tkaniny, wyroby z drewna i metalu oraz przedmioty codziennego użytku. Obok tradycyjnych technik i regionalnego wzornictwa prezentowane będą także ich współczesne interpretacje oraz projekty inspirowane dziedzictwem. Wspólnym mianownikiem pozostaną jakość wykonania, autentyczność oraz osobisty związek wystawcy z prezentowaną działalnością.

Program wydarzenia połączy prezentację unikatowych wyrobów z warsztatami, koncertami, pokazami oraz debatami poświęconymi przyszłości rzemiosła i ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Jubileusz będzie okazją do podsumowania ponad pięciu dekad historii Targów oraz pokazania, że tradycyjne rzemiosło pozostaje żywą i rozwijającą się częścią współczesnej kultury.

– Ponad pół wieku historii Targów to przede wszystkim historia ludzi, którzy budowali ich rangę: wystawców, organizatorów i publiczności. Jubileusz jest okazją do przypomnienia tego dorobku, ale chcemy przede wszystkim pokazać, że rzemiosło i rękodzieło arty-

styczne nadal są żywe, potrzebne i obecne we współczesnym świecie – mówi Michał Czerski, prezes IMAGO Centrum Sztuki Ludowej.

Ważną częścią wydarzenia będzie specjalnie przygotowana strefa warsztatowa, w której odbywać się będą zajęcia i pokazy prowadzone przez rzemieślników oraz praktykujących tradycyjne techniki. W programie znalazły się między innymi warsztaty haftu krakowskiego, zdobienia zabawek stryszawskich, rzeźby ludowej, malowania na szkle, koronki klockowej, plecionkarstwa, garncarstwa, odlewnictwa artystycznego, szycia zabawek oraz tworzenia tradycyjnych dekoracji.

– Nie chcemy opowiadać o tradycji wyłącznie w czasie przeszłym. Najlepszym sposobem jej ochrony jest tworzenie warunków, w których może być nadal praktykowana i przekazywana. Dlatego w centrum Targów stawiamy wystawców i ich pracę. Chcemy, by odwiedzający mogli zobaczyć, jak powstają ręcznie wykonywane przedmioty, porozmawiać z twórcami, poznać materiały i techniki, a podczas warsztatów także spróbować własnych sił – podkreśla Michał Czerski.

Jubileuszowej edycji będzie towarzyszyło wiele atrakcji. 8 i 9 sierpnia odbędzie się Letni Festiwal Muzyki i Tańca z udziałem orkiestr, chórów, zespołów folklorystycznych i grup tanecznych z różnych krajów Europy. W kolejnych dniach na scenie wystąpią kapele, zespoły regionalne, orkiestry oraz artyści, łączący tradycyjne inspiracje ze współczesnym brzmieniem. Program uzupełnią prezentacje miast i regionów, wydarzenia partnerskie oraz pokaz mody inspirowanej tradycyjnymi motywami, materiałami i technikami.

Targi rozpoczną się 8 sierpnia, a oficjalne otwarcie zaplanowano na 10 sierpnia br.

KONTROWERSJE

Czy Kraków wciąż może się nazywać kulturalną stolicą?

Anna Piątkowska

Mamy pod Wawel wiele rozpoznawalnych i prestiżowych festiwali, instytucji, które ściągają publiczność, bywają koncerty, które w Polsce odbywają się tylko tu. No i mamy Wawel. Czy jest to jednak wystarczająca oferta, by zachęcić kulturą do odwiedzenia Krakowa, by ściągnąć turystów innych niż na wieczór kawalerski?

Być w Paryżu i nie odwiedzić Luwru? Pominąć w Berlinie Wyspę Muzeów, a w Wiedniu operę? Nie zajrzeć do Galerii Uffizi będąc we Florencji? Co w Krakowie znalazłoby się na takiej mapie najważniejszych kulturalnych miejsc czy wydarzeń? Gwiazdki Michelin są rekomendacją dla gastrourystyki, a czy w kulturze Krakowa mamy takie gwiazdki, które przyciągają turystów jako must see?

Leonardo, Rembrandt i... długo, długo nie

Magnesem dla turystów nawet nie premium, ale tych, których miasto chciałoby mieć więcej, są muzea, ale próżno szukać w ofercie krakowskich instytucji wydarzeń, które odbijałyby się szerokim echem.

Wizytówkami europejskich miast są znajdujące się w nich muzea sztuki współczesnej, ale krakowski MOCAK nie ma czym kusić. O europejskiej „lidze mistrzów” sztuki współczesnej możemy tylko pomarzyć, zaś inne muzea nie mają za bardzo czym się bić. Ciekawe wystawy się pojawiają, ale nie ma tu zbyt często wielkich nazwisk, przełomowych koncepcji czy wystaw, które nie miałyby swoich odpowiedników w in-



Kraków stolicą polskiej kultury – czy to hasło wciąż aktualne?

nych miastach. Oczywiście, jest w Krakowie Leonardo da Vinci, jest Rembrandt – i to tyle. Wspaniały Wyspiański wciąż bardziej lokalny niż europejski. Kantor jest europejski, ale jakoś Kraków nie stał się znaczącym ośrodkiem sztuki współczesnej dzięki muzeum poświęconym artystom.

Na muzealnej mapie zainteresowaniem turystów cieszy się Fabryka Schindlera – to chyba jedyne w Krakowie muzeum, pod którym niemal zawsze stoi kolejka. Atutem mogą być także jedyne w Polsce Muzeum Fotografii i również unikatowe Muzeum Japońskie.

Rekordy odwiedzin rokrocznie bije Wawel – oferta muzeum jest rzeczywiście bogata i różnorodna. Z pewnością królewska rezydencja jest magnesem, jednak od czasu pandemii pozostaje hitem głównie dzięki odwiedzinom rodzimych turystów.

Czy jest pomysł na kulturalny Kraków?

Teatrów nie mamy się co wstydzić, ale same w sobie pozostają niszowe

i elitarne. Znani twórcy i głośne tytuły ściągają do Krakowa publiczność z innych regionów Polski, ale jeśli idzie o zagranicznych turystów, którzy przyjadą do Krakowa po kulturę, barierą pozostaje język, choć jest sporo spektakli tłumaczonych na angielski.

Festiwali w Krakowie nie brakuje; Sacrum Profanum, Unsound, Conrad Festiwal, Boska Komedia to wydarzenia znaczące, ale czy rangi gwiazdek Michelin? Kraków w całej swojej ofercie kulturalnej, mnogości instytucji nie ma „game changera”, który by sprawił, że miasto stanie się destynacją kulturalną inną niż historyczne centrum.

Być może nowe budynki Centrum Muzyki i planowana Filharmonia z prawdziwego zdarzenia staną się perełkami, które będą mogły konkurować o wybitnych artystów i publiczność z katowickim NOSPR-em czy wrocławskim NFM-em. Pierwszy z obiektów ukończony zostanie wkrótce, drugi jest jeszcze w fazie planów. Jak na razie, sali koncertowej z prawdziwego zdarzenia pod Wawel nie ma.

HISTORIA

Twarze żołnierzy Batalionu AK „Pięść” i dzieje jednostki

Anna Piątkowska

W 82. rocznicę Powstania Warszawskiego zaprezentowano nową wystawę w Muzeum AK w Krakowie. Ekspozycja potrwa do 5 października br.

Wystawa „Poznaj twarze żołnierzy Batalionu AK »Pięść«”. Od ochrony Komendy Głównej AK po walki w Powstaniu Warszawskim” składa się z koloryzowanych fotografii i bio-

gramów członków oddziału specjalnego podziemnego kontrwywiadu – 993/W, kryptonim „Wapiennik”, a następnie Batalionu AK „Pięść”, do którego „Wapiennik” wszedł tuż przed wybuchem Powstania Warszawskiego.

– Tragedia Warszawy pokazała, że świat nie ma sumienia, ale ma interesy – mówił dyrektor Muzeum AK dr Jarosław Szarek.

Wystawę rozpoczyna opowieść o specjalnym oddziale kontrwywiadu Związku Walki Zbrojnej – 993/W,

kryptonim „Wapiennik”, zajmującym się ochroną Komendy Głównej ZWZ oraz likwidowaniem zdrajców i hitlerowskich funkcjonariuszy. „Wapiennik” przeprowadził wiele głośnych akcji bojowych i egzekucyjnych.

Fotografiami towarzyszącą ekspozycję: odznaczenia, legitymacje, białe-czerwone opaski, kenkarty, rzeczy osobiste oraz elementy wojskowego wyposażenia, jak unikatowy sztylet żołnierzy Kedywu. Są też pamiątki po Stanisławie Jankowskim ps. „Agaton”, słynnym egzekutorze oddziału 993/W Lucjanie Wiśniewskim ps. „Sęp” oraz odznaczonym Krzyżem Virtuti Militari pchor. Włodzimierzu Bieżanie ps. „Klawisz”.

FOKUS

• **Zbiory warzyw gruntowych** w 2026 roku mogą spaść o około 10 procent rok do roku – wynika z danych GUS

POLITYKA

Grill Mateusza Morawieckiego. Walka o wyborców właśnie się zaczęła

Mateusz Morawiecki, po tym jak z ponad 40 politykami wyszedł z PiS i założył własny klub parlamentarny, walczy o wyborców. Zaczęło się od grilla, ale to dopiero początek.

Dorota Kowalska

Rozłam w PiS stał się faktem i choć stronnicy Jarosława Kaczyńskiego twierdzą, że Mateusz Morawiecki i jego ludzie wciąż należą do partii, ci poszli już własną drogą. Były premier założył nowy klub parlamentarny Rozwój Plus, a w piątek – w dniu ostatniego posiedzenia Sejmu przed wakacjami – rozpalil przysłowiowego grilla, bo tak nazwano konferencję „Rozwój Plus Wy”. Ci, którzy tam byli, mówią tak: sporo ludzi, atmosfera niby sielankowa, dużo słów, mało konkretów, potworny upał.

– Różne twarze tutaj widzę. Bardzo dziękuję, że jesteście z nami na tym festiwalu idei i pomysłów stowarzyszenia Rozwój Plus. Przede wszystkim są głęboko we mnie dwa podstawowe uczucia: pierwsze to ogromna wdzięczność, że mimo tego skwaru tutaj jesteście. Drugie uczucie to uczucie dumy, bo widzę tutaj ludzi przede mną, którzy są targani niepohamowaną ambicją, która ma popchnąć naszą ojczyznę wysoko i daleko w przód – rozpoczął Morawiecki.

Następnie były premier wskazał, na jakich obszarach skupi się jego stowarzyszenie, gdzie będzie chciał pracować, szukać nowych rozwiązań. Wymienił choćby kwestię rozwiązania kryzysu demograficznego.

Nie bez powodu było też o migracji w kontekście wydarzeń w Ceuciu.



Mateusz Morawiecki podczas wydarzenia „Rozwój + Wy”, spotkania członków Stowarzyszenia „Rozwój Plus” z sympatykami inicjatywy

Morawiecki mówił też, że Polska „wtedy odnosiła sukces, gdy była odważna” i przekonywał, iż uczestnicy spotkania są ludźmi odważnymi.

Na grillu Morawieckiego pojawili się politycy, nie tylko z klubu parlamentarnego Rozwój Plus, była chociażby wyrzucona niedawno z PiS za niepłacenie składek Janina Goss, o której media przez lata pisały, że jest przyjaciółką Kaczyńskiego i szarą eminencją partii, czy niezrzeszony poseł Marcin Józefaciuk. Byli dziennikarze, eksperci, ale też poten-

cjalni wyborcy. Odbiło się sporo debat i spotkań eksperckich.

Pomiędzy debatami i dyskusjami na uczestników czekał grill, czy stół do ping-ponga. Dla dzieci postawiono wielką dmuchaną zjeżdżalnię i mały namiotik z animacjami. Można też było uzupełnić domową biblioteczkę i kupić kilka książek.

Polityków Prawa i Sprawiedliwości na grillu jednak nie było. – Jedni grillują, inni pracują. Mamy plan, mamy strategię, obieramy kurs i idziemy do przodu – przekonywał

30 lipca rzecznik PiS Rafał Bochenek.

Paweł Szrot z PiS stwierdził, że grille urządza sobie prywatnie w gronie rodziny i znajomych.

Przemysław Czarnek, kandydat PiS na przyszłego premiera, przekazał, że czas wolny będzie spędzał z wnukiem. Na spotkanie u Morawieckiego się nie wybierał.

Piknik „Rozwój Plus Wy” to pierwsza inicjatywa Morawieckiego i jego ludzi po tym, jak ogłosił powstanie klubu parlamentarnego swojego stowarzyszenia w Sejmie. Kolejne spotkanie – 15 października, w rocznicę ostatnich wyborów parlamentarnych. W nim udział ma wziąć już nie tysiąc, a kilka tysięcy osób, przynajmniej tak zakładają organizatorzy.

Widać wyraźnie, że Morawiecki po największy w historii rozłamie w Prawie i Sprawiedliwości, walczy o wyborców. Dzisiaj sondaże dają stowarzyszeniu Rozwój Plus 6-7 procent poparcia.

Morawiecki wie, że walczy o przetrwanie. Za niewiele ponad rok musi wystartować w wyborach i dostać się do Sejmu.

Pytanie, czy Morawiecki pójdzie do wyborów sam, czy będzie szukał koalicjanta. Na razie bowiem nic nie wskazuje na to, aby przed wyborami miał połączyć siły z Prawem i Sprawiedliwością. PAP

KRÓTKO

Wrocław

Ranił nożem kobietę. Został zatrzymany

Policja zatrzymała 18-letniego mężczyznę, który w sobotę wieczorem ciężko ranił nożem 30-letnią kobietę. Do zdarzenia doszło około godziny 21 na ul. Gagarina na wrocławskim osiedlu Muchobór. – Kobieta została zaatakowana nożem przez 18-letniego mężczyznę. W stanie zagrażającym życiu przebywa w szpitalu – powiedziała podkomisarz Aleksandra Freus, rzeczniczka Komendy Miejskiej Policji we Wrocławiu. Napastnik został ujęty przez policję tuż po zdarzeniu. Policjantka przekazała, że 18-letni mężczyzna to obywatel Ukrainy, a ofiara to Polka. PAP

Suwałki

Poszukiwany listem gończym – zatrzymany

Policja zatrzymała w niedzielę nad ranem na przejściu granicznym w Kołbaskowie (Zachodniopomorskie) 30-latkę ściganą listem gończym. Prokuratura Rejonowa w Suwałkach (Podlaskie) wydała za mężczyzną list gończy, po tym jak kilka dni wcześniej potrafił przechodzącego przez oznakowane przejście 31-letniego pieszego i uciekł z miejsca zdarzenia. Zatrzymany trafił do aresztu w Suwałkach. Zostaną mu przedstawione zarzuty. PAP

Skrajna Rzeżuchowa Turnia

Polski wspinacz zginął w Tatrach Wysokich

W sobotę po południu centrum operacyjne HZS otrzymało wiadomość telefoniczną o upadku wspinacza w rejonie Skrajnej Rzeżuchowej Turni. Kobieta, która przekazała informację, nie miała z taternikiem żadnego kontaktu. Na miejsce przyleciał śmigłowiec ratowniczy. Niestety, lekarz stwierdził zgon 37-letniego polskiego alpinisty. PAP

GDAŃSK

Pożar altany. Strażacy znaleźli dwa ciała

Martyna Kucybała

Dwie osoby zginęły, a trzy zostały ranne w wyniku pożaru altany na terenie rodzinnych ogrodów działkowych przy ul. Meteorytovej w Gdańsku.

W sobotę, 1 sierpnia, przed godz. 23 strażacy otrzymali zgłoszenie o pożarze altany na terenie rodzinnych ogrodów działkowych przy ul. Mete-

orytovej w Gdańsku. – Przed przybyciem zastępów z płonącego obiektu ewakuowały się dwie osoby: kobiety w wieku 56 i 18 lat. Obie doznały oparzeń oraz podtrzymały się dymem i zostały przekazane zespołom ratownictwa medycznego. Do szpitala trafiła również 86-letnia kobieta – poinformował mł. asp. Dawid Westrych z Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku.

Po opanowaniu ognia strażacy przystąpili do przeszukiwania pogorzeliska. W trakcie prowadzonych działań natrafili na zwęglone ciało mężczyzny. Chwilę później odnaleziono również drugie ciało – najprawdopodobniej kobiety.

ŁÓDZKIE

Pędził hulajnogą 80 km/h. Wpadł w ręce policji

Alina Mazurska

80 km/h osiągnął 24-latek jadący hulajnogą po terenie zabudowanym w podłódzkim Rzgowie. Mężczyzna został zatrzymany. Za przekroczenie prędkości odpowie przed sądem.

Jak przekazała w niedzielę asp. Aneta Kotynia z Komendy Powiatowej Łódź-Wschód, 29 lipca kolusz-

kowscy policjanci wydziału ruchu drogowego prowadzili pomiar prędkości na terenie Rzgowa. Około godz. 9 zauważyli mężczyznę poruszającego się hulajnogą elektryczną. Pomiar prędkości jednoślada wskazał 80 km/h w miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie prędkości do 50 km/h.

24-letni kierujący hulajnogą został zatrzymany do kontroli drogowej. Według funkcjonariuszy był świadomy prędkości, jaką uzyskał, i przyznał, że dokonywał modyfikacji jednoślada. Mężczyzna był trzeźwy. Jego pojazd został zatrzymany przez policjantów. Za swoje zachowanie 24-latek odpowie przed sądem. PAP



FOT. PL.LINKEDIN.COM

Mimo zamrożonego budżetu na naukę, w ostatnich 4 latach aż 2/3 dyscyplin naukowych w Polsce poprawiło swoją pozycję międzynarodową

PROF. ZBIGNIEW KAŁOL
szef Komisji Ewaluacji Nauki

USA

Trump odwołał uderzenie na Iran. Warunek: szybkie zawarcie porozumienia

Karolina Wrońska

Prezydent USA ogłosił w sobotę, że zgodził się wstrzymać uderzenie na Iran. Uwarunkował to możliwością szybkiego zawarcia porozumienia z Teheranem zakładającego otwarcie cieśniny Ormuz i neutralizację zagrożenia nuklearnego ze strony Iranu.

Trump napisał na platformie Truth Social, że USA są gotowe do przeprowadzenia potężnego uderzenia na Iran, ale na prośbę Iranu i innych państw Bliskiego Wschodu wstrzymały ataki, gdyż uzgodniono ogólne ramy potencjalnego porozumienia pokojowego.

„W związku z tą prośbą zgodziłem się, dla dobra świata, jak również mając na uwadze przetrwanie (...) prosperującego Iranu, na odwołanie ataku, pod warunkiem że będziemy w stanie szybko zawrzeć porozumienie” – oświadczył prezydent USA.

„Obejmowałoby ono natychmiastowe, całkowite i pełne otwarcie cieśniny Ormuz oraz zakończenie irańskiego zagrożenia nuklearnego” – zaznaczył Trump. „Państwo Izrael przyłącza się do mnie w tym zobowiązaniu” – dodał.

Administracja USA wydała wcześniej ostrzeżenie dla Amerykanów przebywających na Bliskim Wschodzie, by przygotowali się na możliwą

eskalację. Media spekulowały, że Izrael i USA mogą w ten weekend przeprowadzić jeden z najsilniejszych jak dotąd ataków na infrastrukturę energetyczną w Iranie.

Teheran groził odwetem i uderzeniami w obiekty infrastruktury krytycznej w Izraelu i państwach Zatoki Perskiej – przekazały w sobotę irańskie agencje prasowe Tasnim i Fars.

USA i Izrael rozpoczęły wojnę przeciw Iranowi 28 lutego br. Izrael wycofał się z bezpośredniego udziału w konflikcie zbrojnym po zatwierdzonej w kwietniu zawieszaniu broni. USA i Iran kontynuowały nieregularne, wzajemne ataki. W czerwcu Waszyngton i Teheran podpisały wstępny rozejm, który jednak był wielokrotnie naruszany. PAP



Trump na prośbę Iranu i innych państw Bliskiego Wschodu odwołał atak na Iran

PERU

Rozbił się samolot z turystami na pokładzie. Zginęło 13 osób

Alina Mazurska

13 osób zginęło w sobotę w katastrofie niewielkiego samolotu, z pokładu którego zagraniczni turyści mieli oglądać słynne rysunki z Nasca na południu Peru – podały miejscowe media. Według agencji Andina wśród ofiar są turyści z Włoch, Niemiec i Hiszpanii.

Samolot należący do firmy Aerodiana wystartował z lotniska w mieście Pisco i rozbił się na polu około 6 km od miasta Nasca (Nazca) w peruwiańskim regionie Ica. Nikt nie przeżył – podała gazeta „La Republica”, cytując władze Nasca.

Na pokładzie maszyny było dwóch pilotów i 11 turystów. Władze nie ogłosiły jak dotąd tożsamości ofiar, ale peruwiańska agencja prasowa Andina

podała, powołując się na jednego ze strażaków, że było wśród nich dwoje Niemców, dwoje Hiszpanów i siedmiu Włochów.

– Na miejsce katastrofy udadzą się biegli z Limy, by wyjaśnić przyczyny wypadku – poinformował przedstawiciel Generalnej Dyrekcji Lotnictwa Cywilnego (DGAC).

Geoglify z Nasca – gigantyczne rysunki i figury geometryczne wyrzeźbione w ziemi na pustynnych płaskowyżach – są jedną z największych atrakcji turystycznych Peru. Co roku przyciągają około 100 tysięcy turystów, którzy zwykle oglądają je z lotu ptaka, z pokładu niewielkich samolotów.

W piątek przeloty nad liniami z Nasca zostały tymczasowo zawieszone z powodu porywistych wiatrów, które przewróciły w okolicy kilka drzew – podała telewizja TV Peru.

PAP

RADA UE

Przywódcy krajów unijnych spotkają się w sprawie Ceuty

Alina Mazurska

Irlandia, która sprawuje obecnie prezydencję w Radzie UE, zwoła na wtorek nadzwyczajną wideokonferencję unijnych ministrów ds. wewnętrznych i sprawiedliwości, żeby omówić rozwój sytuacji w Ceucie.

Do zorganizowania pilnej narady wezwał wcześniej w liście do unijnych przywódców premier Hiszpanii Pedro Sanchez. Podobny apel wystosowali, w odrębnym liście, przywódcy 22 państw UE, w tym premier Donald Tusk.

W sobotnim wpisie na X szef MSWiA Marcin Kierwiński poinformował, że Polska weźmie aktywny udział w specjalnym posiedzeniu Rady UE ds. wewnętrznych. „Przedstawimy nasze doświadczenie z ochrony granic zewnętrznych UE oraz dostosowywania prawa do wyzwań migracyjnych. Ochrona granic musi być priorytetem, a państwa je strzegące muszą mieć wsparcie UE” – podkreślił Kierwiński.

O działaniach, jakie Polska podjęła w walce z nielegalną migracją, przypomniał w piątek na X premier Donald Tusk. „Polska zaostrzyła prawo azylowe, procedury na granicach i zbudowała skuteczne zapory na granicy z Białorusią, która jest wschodnią granicą Unii. Zainwestowaliśmy miliardy euro i zaangażowaliśmy tysiące żołnierzy, policjantów i strażników granicznych. Hiszpania musi wziąć z nas przykład, jeśli Schengen ma przetrwać” – napisał szef polskiego rządu.

Irlandia zorganizowała w sobotę także posiedzenie w ramach unijnego mechanizmu Zintegrowanej Reakcji Politycznej na Kryzysy (IPCR), służą-



Hiszpański resort spraw wewnętrznych poinformował, że zdecydowana większość migrantów wróciła już do Maroka

cego koordynacji działań państw członkowskich i instytucji UE w sytuacjach kryzysowych. Wzięli w nim udział eksperci państw członkowskich. W poniedziałek sytuację w Ceucie omówią unijni ambasadorowie; to spotkanie również zaplanowano w formie online.

Premier Hiszpanii zarzucił w sobotę egoizm części państw Unii i zaapelował o solidarność w sprawie Ceuty. W piśmie skierowanym do szefowej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen, przewodniczącego Rady Europejskiej Antonio Costy i premiera Irlandii Micheala Martina Sanchez zaapelował o pilną wideokonferencję szefów MSW.

Drugi list, również do unijnych przywódców, zainicjowały szefowe rządów Włoch i Danii Giorgia Meloni i Mette Frederiksen. Oprócz nich pod listem podpisali się przywódcy 20 państw, w tym Polski (wśród sygnatariuszy nie ma przywódców Ir-

landii, gdyż jej premier jest jednym z adresatów, Hiszpanii, której sprawa dotyczy, a także Francji, Luksemburga i Portugalii).

Liderzy 22 państw podkreślili w liście, że są zdeterminowani, by zapobiegać próbom podważania integralności granic zewnętrznych Wspólnoty. Również zwrócili się o zwołanie pilnej narady ministrów spraw wewnętrznych. Wskazali, że ministrowie powinni w szczególności rozważyć kwestie zwiększonego wsparcia ze strony Frontexu i skuteczności współpracy Unii Europejskiej z Marokiem.

W ostatnich dniach do Ceuty, hiszpańskiej enklawy w Afryce Północnej, przedostało się w niekontrolowany sposób blisko 60 tysięcy migrantów z Maroka. W piątek wieczorem hiszpański resort spraw wewnętrznych poinformował, że zdecydowana większość migrantów wróciła już do Maroka.

WĘGRY

Sytuacja energetyczna. Najbliższe pięć dni krytyczne

Karolina Wrońska

Premier Węgier Peter Magyar oświadczył w niedzielę, że kraj czeka w ciągu najbliższych pięciu dni krytyczny okres. Prognozowana fala upałów zbiegnie się w czasie z całkowitym wyłączeniem jedynej na Węgrzech elektrowni jądrowej.

– Sieć energetyczna i usługi publiczne zostaną w najbliższych dniach poddane ogromnemu obciążeniu – ostrzegł szef rządu w nagraniu za-

mieszczonym na Facebooku, apelując do przedsiębiorstw, samorządów i gospodarstw domowych o znaczne ograniczenie zużycia energii elektrycznej w godzinach wieczornego szczytu.

Magyar poinformował ostatniej nocy, że w niedzielę, po raz pierwszy od 44 lat, elektrownia jądrowa w Paksu zostanie całkowicie zamknięta z powodu niskiego poziomu wody w Dunaju. Obecnie siłownia pracuje na poziomie nieco ponad 10 procent standardowych możliwości.

W sobotę wieczorem weszło w życie rządowe rozporządzenie, które umożliwia odłączenie dużych odbiorców przemysłowych od sieci energetycznej, jeśli nie spełnią oni wymogów dotyczących ograniczenia zużycia energii.

– Gospodarstwa domowe znajdują się na końcu łańcucha ograniczeń – zapewnił Magyar. – Ciężar ten w pierwszej kolejności poniosą państwo, duże przedsiębiorstwa, zakłady przemysłowe oraz instytucje, które mogą przesunąć w czasie zużycie energii – zaznaczył premier. PAP

HISTORIA

Z takim życiorysem... Wszystkie wojny i powstania doktora Michała Grobelskiego

Był z pokolenia tych, którym życie reżyserowała Wielka Historia. Urodzony w niewoli, doczekał odrodzenia Polski w 1918 roku. Walka o granice sprawiła, że poszedł ratować życie i zdrowie wielkopolskim insurgentom, uczestnikom III Powstania Śląskiego i żołnierzom walczącym z „czerwoną zarazą”. Potem był wrzesień 1939 roku, deportacja z Poznania do GG i Powstanie Warszawskie

Hanka Sowińska

„(...) Gdy ogłoszono kapitulację, postanowiliśmy, że pojedziemy ze szpitalem do obozu jenieckiego. Zgłosiliśmy się do najbliższego punktu opatrunkowego przy ul. Kruczej 12, gdzie komendantem był major dr Michał Grobelski, przed wojną kierownik kliniki ortopedycznej w Poznaniu, po kądzieli ostatni Piastowicz kujawski, pan na Kaczkowie i rodowym Gniewkowie, o czym dowiedziałem się od niego już w obozie” – tak w portalu Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego wspominał pierwsze spotkanie ze znakomitym poznańsko-bydgoskim ortopedą prof. Stanisław Iwankiewicz, ps. Jacek, powstaniec warszawski, specjalista otolaryngolog, rektor Akademii Medycznej we Wrocławiu (lata 70. XX wieku). Obaj w październiku 1944 roku, wraz z setkami chorych i rannych powstańców, trafili do Polskiego Szpitala Wojskowego w Zeithain w Saksonii.

W powstaniach wielkopolskim, śląskim i na froncie bolszewickim

Mjr dr Michał Grobelski urodził się 31 sierpnia 1889 r. w niewielkiej wsi Batkowo na Kujawach; był synem Antoniny z Wierzejskich i Antoniego Grobelskich. Nauki pobierał w gimnazjum klasycznym w Inowrocławiu. Podczas szkolnej edukacji należał do Towarzystwa Tomasza Zana; podobno był jego prezesem. Od 1910 roku studiował medycynę we Wrocławiu, Monachium, Lipsku, Wiedniu, Strasburgu i Gryfii. Dyplom lekarski otrzymał w kwietniu 1916 roku. W armii niemieckiej znalazł się we wrześniu 1914 r. (I wojna światowa wybuchła 28 lipca). Jako poddany pruski podzielił los tysięcy Polaków z trzech zaborów, którzy musieli służyć w armiach nieprzyjacielskich i uczestniczyć w bratobójczych walkach. Do 1918 r. był lekarzem w szpitalu w Inowrocławiu. W styczniu 1919 r. w stolicy Kujaw Zachodnich włączył się do powstania wielkopolskiego, organizując stację pomocy medycznej w hotelu „Pod Lwem”.



Powstańcza fotografia dr. Michała Grobelskiego



Oddział sanitarny w ogarniętej powstaniem Warszawie

Nie wiadomo, kiedy po raz pierwszy zeszły się drogi dr. Grobelskiego i dr. Ireneusza Wierzejskiego, guru polskiej ortopedii, późniejszego profesora Uniwersytetu Poznańskiego, senatora II RP. Kiedy wybuchło powstanie wielkopolskie, Wierzejski był dyrektorem Zakładu Ortopedycznego im. Bronisława Saturnina Gąsiorowskiego w Poznaniu. W grudniu 1918 r. wstąpił jako ochotnik do wojsk powstańczych i został naczelnym chirurgiem w Głównym Szpitalu Fortecznym przy ul. Libelta. Od stycznia 1919 r. był naczelnym lekarzem powstania

i organizował służbę medyczną w całej Wielkopolsce. Grobelski został jego zastępcą w marcu 1919 r. Gdy już się wydawało, że pokój w odrodzonej RP zapanował, ruszyli bolszewicy. Latem 1920 r. do walki zmobilizowano tysiące ochotników. Potrzebni byli nie tylko bitni żołnierze, ale także lekarze, pielęgniarki – słowem, ogromna służba medyczno-sanitarna. W jej szeregach znalazł się dr Grobelski. Od lipca 1920 r. był zastępcą szefa służby sanitarnej 1. Armii Wojska Polskiego, we wrześniu znalazł się w 4. Armii na froncie bolszewickim.

Walki z oddziałami Tuchaczewskiego, Budionnego czy Jegorowa i zwycięstwo nad bolszewikami nie zamknęły etapu walki o granice: w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. wybuchło III Powstanie Śląskie. Początkowo dr Grobelski pozostawał w dyspozycji departamentu sanitarnego Ministerstwa Spraw Wojskowych. W stopniu kapitana był oficerem łącznikowym z Naczelną Komendą Wojsk Powstańczych w Szopienicach oraz szefem Etapu Sanitarnego Górnego Śląska. Biografowie podkreślają, że „odegrał wybitną rolę w sanitariacie powstańczym, kierował ewakuacją rannych i chorych na teren państwa polskiego”.

W 1922 r. został przeniesiony do rezerwy (awansował do stopnia majora). Zamieszkał w Poznaniu (ostatni adres to ul. Gąsiorowskich 7). Od 1 sierpnia 1921 r. był asystentem w Zakładzie Ortopedii im. Gąsiorowskiego, od 1930 r. jego dyrektorem i lekarzem naczelnym (po przedwczesnej śmierci prof. Wierzejskiego). W 1923 r. został adiunktem pierwszej w kraju Kliniki Ortopedii w Poznaniu.

Dwa lata wcześniej (10 listopada 1928 r.) w Poznaniu powstało Polskie Towarzystwo Ortopedyczne, przemianowane wkrótce na Polskie Towarzystwo Ortopedyczne i Traumatologiczne. Pod aktem podpisy złożyli: Ireneusz Wierzejski, Michał Grobelski, Henryk Cetkowski, Franciszek Raszeja i Wiktor Dega. Tuż po polskiej ortopedii!

Był też Grobelski członkiem redakcji kilku pism naukowych, w tym „Chirurgii Narządów Ruchu i Ortopedii Polskiej” oraz „Polskiego Przeglądu Chirurgicznego”, członkiem zarządu Związku Lekarzy w Poznaniu.

Powstaniec warszawski

Dzień przed agresją Niemiec na Polskę obchodził 50. urodziny. Nadal czynny zawodowo, został zmobilizowany jako komendant szpitala polowego nr 703.

– Wujek mógł być także jedną z tysięcy ofiar zbrodni katyńskiej, gdyby nie posłuchał rady rosyjskiego lekarza – mówiła w 2025 r. Anna Gil, krewna dr. Grobelskiego.

Po zakończeniu walk we wrześniu 1939 r. powrócił do Poznania. Nie na długo. Wszzechwładny Arthur Greiser, namiestnik III Rzeszy w Kraju Warty i „wzorcowy nazista”, nadgorliwie realizował politykę wysiedleńczą (ponad 320 tysięcy osób). Jej ofiarą padł również dr Grobelski. Uciekając z Wielko-

polski, trafił do Warszawy, wstąpił do Armii Krajowej, został „Doktorem Zygmunt” i ordynatorem w Szpitalu Ujazdowskim. Niezwyčajna to była placówka. Podczas okupacji niemieckiej personel ratował życie rannym i chorym poszukiwanym przez gestapo. To w tej lecznicy ukrywano osoby pochodzenia żydowskiego, prowadzono również tajne nauczanie studentów medycyny, szkolono kadry sanitarne AK. Szpital Ujazdowski częstokroć nazywany był „Rzeczpospolitą Ujazdowską”.

Po wybuchu powstania (1 sierpnia 1944 r.) Grobelski był w oddziale „Bakcyła” – Sanitariat Okręgu Warszawskiego AK. Pracował też w Szpitalu Polowym na ul. Wspólnej 27, następnie w Szpitalu Polowym na Śniadeckich 17. Był również komendantem punktu opatrunkowego przy ul. Kruczej 12.

Po upadku powstania, jak tysiące bojowników AK, poszedł do niewoli niemieckiej – trafił do Szpitala Jeńców AK Zeithain. Do Polski wrócił latem 1945 r. Jak tłumaczył, dopiero wtedy nadawali się do transportu chorzy i ranni koledzy powstańcy, których leczył w obozowym szpitalu. Zamiast Poznania wybrał Bydgoszcz, gdzie w 1937 r. oddział ortopedii w szpitalu na Bielawkach zakładał słynny dr Wiktor Dega.

Dr n. med. Aleksander Świtoński w artykule „Zanim powstała klinika” („Primum non nocere” nr 9/2002) napisał: „W ciężkich warunkach powojennych w zniszczonym wnętrzu budynku Szpitala Miejskiego zaczął dr med. Michał Grobelski od nowa i z wielkim wysiłkiem organizować oddział ortopedyczny. W 1945 r. oddział dysponował 55 łózkami. Jako jedyny wówczas w naszym regionie chirurg ortopeda spotkał się tutaj z dużą liczbą chorych z pourazowym, ropnym zapaleniem kości i szpiku kostnego, z gruźlicą kostno-stawową, z wadami wrodzonymi niedostatecznie lub w ogóle nieleczonymi. Dzięki wielkiemu autorytetowi, umiejętności współpracy z ludźmi i niespożytej energii przezwyciężał piętrzące się trudności (...)”.

Ortopedią w dzisiejszym „Juraszu” kierował nieprzerwanie do 1959 r. W latach 1951-1967 pracował także w Wojewódzkiej Przychodni Przeciwgruźliczej.

Mjr dr Michał Grobelski zmarł 6 stycznia 1971 roku w Bydgoszczy (dlaczego w wielu internetowych publikacjach podawany jest 26 stycznia jako dzień jego śmierci?).

©

MUZEUM PRL FRANIA

To nie jest tęsknota za komuną, to tęsknota za młodością. Największe w Polsce muzeum PRL

Budowlaniec spod Kościana, wraz ze swoją rodziną, prowadzi prawdopodobnie największe w Polsce Muzeum PRL Frania. Godzinę drogi od Poznania można poczuć klimat, jak u babci w kuchni, czy u mamy w salonie. Są także zaaranżowane sale lekcyjne z epoki. Z pełnym wyposażeniem i pomocami naukowymi

Paweł Antuchowski

– Najbardziej nie wiemy, jak się zachować, kiedy ktoś wchodzi do któregoś z pokoi i lży napływają mu do oczu. Bo czuje się tak, jakby wszedł, jak przed laty, do pokoju u mamy, u babci, czy u siebie w domu. To bardzo wzruszające chwile – opowiada Beata Garbacz, żona pomysłodawcy i współtwórczyni Muzeum PRL Frania, która na co dzień angażuje się w jego prowadzenie.

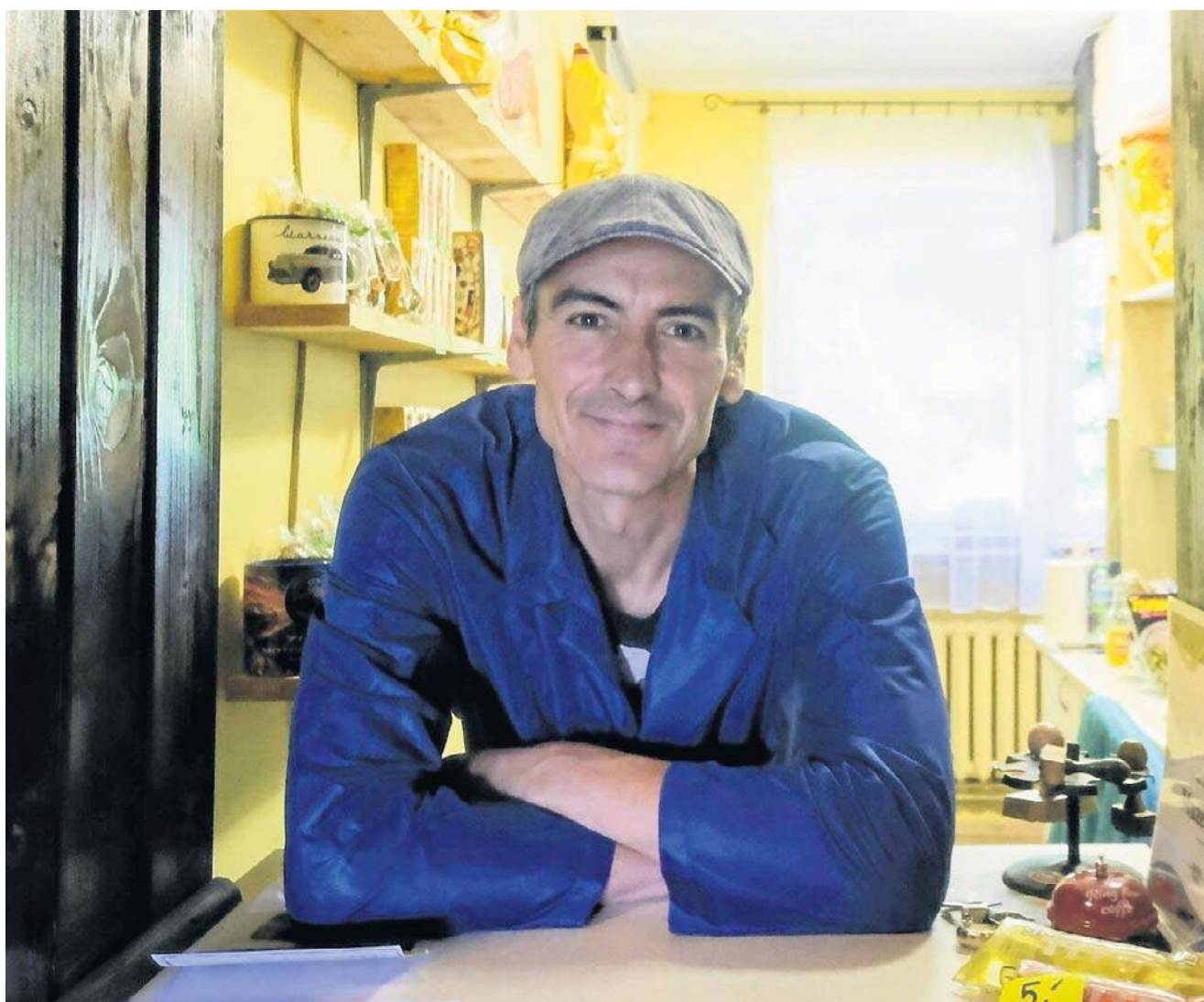
Pamiętki były od zawsze

Pośród podkościańskich pól i łąk wyrasta niewielka wieś Kokorzyn. To właśnie tu przed rokiem powstało prawdopodobnie największe muzeum PRL w Polsce. Niepozorny z zewnątrz obiekt wewnątrz skrywa potężną wystawę zajmującą kilkaset metrów kwadratowych i jeszcze więcej eksponatów z poprzedniej epoki, a także z szalonych lat 90.

– Ekspozycje do tego muzeum zbierałem ponad 20 lat, a w pewnym sensie gromadziłem je niemal od zawsze. Tak jak inni grają w piłkę, czy chodzą na mecze, ja od zawsze zbierałem wszystko to, co związane z PRL – stwierdza Krzysztof Garbacz, pomysłodawca i właściciel Muzeum PRL Frania.

W całej Polsce funkcjonuje 9 muzeów PRL. Kilka z nich właściciel muzeum w Kokorzinie odwiedził osobiście. Żadne z nich nie dorównywało jego zebranej przez lata kolekcji pamiątek.

– Już wtedy mówiłem żonie, że ja tych eksponatów mam zdecydowanie więcej – śmieje się Krzysztof. – One były poutykane w domu, po komórkach i garażach. W pewnym momencie wynajmowałem nawet od znajo-



Krzysztof Garbacz mówi o sobie, że murarkę ma we krwi. Większość prac na terenie muzeum robi sam

meo, w tajemnicy przed żoną, stodołę i tam zacząłem gromadzić te pamiątki. Kiedy jej pokazałem tę stodołę i ona zobaczyła ile

Tutaj nikt nie narzeka i można poczuć się jak jedna wielka rodzina. Mimo, że to były ciężkie czasy, to żyło się inaczej. Ludzie byli życzliwsi

BEATA GARBACZ

żona pomysłodawcy i współtwórczyni Muzeum PRL Frania

tych pamiątek jest, powiedziała: musimy otworzyć to muzeum i pokazać to innym – wspomina.

Muzeum 100 m od domu

Przez pewien czas trwało poszukiwanie miejsca, gdzie muzeum mogłoby powstać. Pierwotnie miało ono znaleźć się w centrum Kościana, niedaleko dworca kolejowego. Potencjalny budynek był jednak w kiepskim stanie, a jego remont byłby bardzo kosztowny. Ostatecznie padło na rozległy teren po byłej spółdzielni rolniczej, która swoją siedzibę miała we wsi

będącej domem państwa Garbaczów. Zabudowania leżą 100 m od ich domu.

– Kiedy mówiliśmy ludziom, że zamierzamy otworzyć muzeum PRL, to nie dowierzali i dopytywali „co zamierzacie otworzyć?!”. Te reakcje nas często bawiły. Bardzo podobnie w pierwszej chwili zareagowali właściciele tego terenu, ale potem uznali, że to bardzo dobry pomysł – wspomina Krzysztof.

Na początku Beata i Krzysztof nie byli przekonani do miejsca, w którym muzeum powstało. Wieś,

mimo że znajduje się niedaleko ruchliwej trasy S5, nie ma innych atrakcji turystycznych. To sprawia, że samo muzeum jako takie musi być na tyle rozbudowaną atrakcją, aby potencjalnym odwiedzającym „opłacało się” przyjechać do Kokorzyna tylko dla niego.

– Gdy pierwszy raz weszliśmy do budynku i zobaczyliśmy, jak on wygląda, stwierdziliśmy, że miejsce jest idealne. Tych stodoł i z zewnątrz, i w środku nie remontowaliśmy. Stare parapety, stare podłogi. To był istny PRL. Więc miejsce

było po prostu idealne – opowiada Beata.

Proces otwarcia muzeum zajął około trzech miesięcy ciągłej pracy. Dzień i noc. Krzysztof z żoną Beatą, teściową Urszulą i pomocnymi znajomymi ustawiał ekspozycję muzeum. Trzeba było wyczyścić przedmioty, które często przez lata stały zakurzone.

– Wyszliśmy stąd 13 czerwca o 7 rano, po dwóch nieprzespanych dobach, żeby iść do domu i się wykąpać, a o 10 rano otwieraliśmy muzeum – wspomina Beata.

Zaczął się od budynku biurowego, który znajduje się przy wjeździe na teren muzeum. Tam urządzili główną ekspozycję. Poszczególne pokoje mają wystrój jak z epoki. I tak znajdziemy kuchnię z PRL, pokoje dzienne z legendarnymi meblami, pokój dziecięcy z zabawkami i makietami, stół, łazienkę, a nawet warsztat i ciemnię fotograficzną.

Ekspozycje coraz więcej

Muzeum zajmowało kolejne części ponad hektarowego terenu. W końcu twórcy muzeum przejęli teren na własność. Od samego początku zaczęły odwiedzać je tłumy turystów. Bliskość ekspresówki będącej głównym szlakiem nad morze i w góry sprawia, że muzeum latem często jest odwiedzane przez podróżujących turystów. Wraz z kolejnymi odwiedzającymi kolekcja pamiątek z epoki zaczęła się rozrastać.

– Nikogo o ekspozycje nie prosimy i ich nie skupujemy. Jak tylko zaczęliśmy działalność, to wiele osób, które miało ciekawe przedmioty, a szkoda było im wyrzucić czy wydać, zaczęło dzwonić, py-



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Od otwarcia muzeum wystawa wzbogaciła się m. in. o salę lekcyjną

tać, czy coś chcemy i przywozić - zauważa Beata.

Znakomita większość eksponatów została uratowana przed wyrzuceniem, znaleziona na śmietniku. Wiele przedmiotów Krzysztof kupował za niewielkie kwoty.

- Dużo ludzi nam przelicza, że tu są ogromne kwoty i ogromne kwoty te przedmioty są warte. Tak może jest, jednak tego nikt nie kupił w jeden dzień. To było kolekcjonowane ponad 22 lata, a jestem pewien, że nawet jeszcze dłużej. Wtedy wiele z tych rzeczy było kupowane z bezcen, bo nikt nie myślał o nich w takich kategoriach -

zauważa Krzysztof. - Muzeum cieszy się u nas ogromną popularnością, więc ludzie sami chcą przekazywać to, czego nie używają, co im gdzieś tam zalega. Chcą przekazać, żebyśmy to doczyścili, naprawili, wyeksponowali, a inni mogli to oglądać. Duża część musi jednak czekać na swój czas w magazynie, bo na wystawie po prostu nie ma już miejsca.

Jednym z ciekawszych artefaktów są dawne składane krzesła kinowe. Pojedyncze sztuki były przez właścicieli znajdowane na portalu ogłoszeniowym, jednak ich ceny były zaporowe. W trakcie po-

zukiwań pojawiły się oferty sprzedaży projektorów. Udało się je odkupić w Białymstoku.

Niestety nie było do nich obiektywów, ale jak się okazało części do tego typu sprzętu jeszcze można znaleźć w Ukrainie, gdzie pozostałości tego typu projektorów są dostępne na rynku wtórnym. W Polsce sprzęt tego typu obecnie praktycznie nie występuje. Urządzenia były naprawiane przez Krzysztofa, z pomocą lokalnych rzemieślników.

- W pewnym momencie pojawił się ogłoszenie, że za niewielką kwotę pod Gostyniem na Jasnej Górze klasztor Filipinów sprzedaje swoje krzesła składane, które podczas remontu salki zostały zdemontowane. Momentalnie mówię do żony - nie jest daleko, jedziemy! Dogadaliśmy się z przeorami i teraz one czekają na renowację i montaż. W ten sposób ponad 120 krzesła pozyskaliśmy - nie kryje radości Krzysztof.

Będzie tancbuda i stare kino

W przyszłości krzesła staną się częścią pełnowymiarowej sali kinowej. Właściciele chcą w niej stworzyć przestrzeń do seansów kinowych, gdzie filmy będą wyświetlane na oryginalnych projektorach

z taśm 35-milimetrowych. Niczym w starym kinie co weekend będą tworzone repertuary i wyświetlane filmy z epoki. Nie zabraknie także filmów dokumentalnych oraz nieśmiertelnej kroniki filmowej, która w czasach PRL była wyświetlana między innymi w kinach przed seansami filmowymi.

W kolejnej z dawnych stodoł powstanie tancbuda przypominająca wyglądem wnętrze dansingi z czasów PRL. W dalszym etapie właścicielskiego „planu 5-letniego” jest stworzenie bazy noclegowej z parkingiem dla kamperów i polem namiotowym. W planie jest także pełne zaplecze gastronomiczne. Być może będzie ono w formie kultowego baru mlecznego, z równie kultową nieprzyjemną panią ekspedientką.

- W żaden sposób nie nawiązujemy do polityki, zwłaszcza okresu PRL. Nam chodzi o odtworzenie klimatu tamtych czasów, pokazanie rzeczy, które wtedy niemal każdy Polak miał w swoim domu i ukazanie tego wszystkiego z perspektywy życia codziennego w PRL - zastrzega Krzysztof. Życie codzienne w „czasach słusznie minionych” wciąż jest bardzo żywe wśród osób, które z jednej

strony interesują się tamtą epoką, a z drugiej po prostu w niej żyły. Świadczą o tym właśnie te wszystkie spontaniczne, emocjonalne często, reakcje odwiedzających.

Ludzie często szukają siebie w starych książkach telefonicznych, niejednokrotnie znajdując swoje dawne numery telefonów. Tutaj nikt nie narzeka i można poczuć się jak jedna wielka rodzina. Mimo, że to były ciężkie czasy, to żyło się zupełnie inaczej. Kiedyś człowiek człowiekowi pomagał, ludzie byli wobec siebie bardziej życzliwi, a dla dzieci karą było nie wychodzenie na dwór. Dzi-

siaj często jest na odwrót - zauważa Beata.

Już po otwarciu muzeum, jego wnętrza zwiedzali członkowie zarządu dawnej spółdzielni rolniczej, dla których budynek dzisiejszej pierwszej części wystawy stanowił wieloletnie miejsce pracy. Wśród pomieszczeń nadal w tym samym miejscu, chociaż z zupełnie innym wyposażeniem, znajduje się gabinet prezesa.

- Kiedy prezes do niego wszedł, zapytał, czy może usiąść przy biurku. Usiadł i rozejrzał się po gabinecie, lży zaczęły mu napływać do oczu. To był bardzo wzruszający moment - wspomina Beata.

0111562220

REKLAMA

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Dobrym duchem muzeum jest Urszula - mama Beaty

OBYCZAJE

Nowe życie kościołów. Od dyskoteki przez sklepy i muzea po spa

Dawny kościół w Wielkądzu kiedyś znany był w całym kraju za sprawą legendarnej dyskoteki „Rink Weis”. Potem stał pusty. W lipcu zabytek sprzedano i ma powstać w nim spa. Czy dziś kogoś to jeszcze oburza? W Polsce i Europie przybywa zdesakralizowanych kościołów, które zyskują nowe życie

Małgorzata Oberlan

399 tysięcy złotych – za taką ceną wystawiony był na sprzedaż zabytkowy budynek dawnego kościoła ewangelickiego w Wielkądzu. To mała wieś w gminie Płużnica, w powiecie wąbrzeskim (Kujawsko-Pomorskie). W latach 90. i na początku XXI wieku była na ustach połowy Polski właśnie za sprawą tej świątyni. Działała tu budząca kontrowersje dyskoteka „Rink Weis”, znana z zapasów w kisieli i szaleństw do białego rana.

– Wielkądź to legenda, moje dziecko, kilkanaście lat mojego życia. Do dziś ludzie wspominają nasze imprezy; słyszę to regularnie. Życzę temu miejscu wszystkiego najlepszego, bo czemu miałbym życzyć źle? Mam swój sukces biznesowy w Kwidzynie, jestem szczęśliwym człowiekiem, ale jak usłyszałem, że teraz ten kościół pod spa sprzedano, to za bardzo mi się to nie podoba. Chyba z wiekiem człowiekowi myślenie się zmienia – mówi nam dziś Sławomir Weisner, który ćwierć wieku temu sam szokował,

prowadząc wspomnianą dyskotekę w dawnym kościele.

Prawda, że historia była przewrotna?

Odnowa biologiczna w kościele. Entuzjazm czy „spa na kościach”?

Na początku lipca toruńskie biuro Sowa Nieruchomości pochwaliło się, że kościół sprzedano. Personalistów nowego właściciela na razie nie ujawnia. Zapowiada jednak, że ten stworzy w dawnej świątyni kameralne spa, co „z pewnością spotka się z entuzjazmem lokalnej społeczności”, jak wierz pośrodek Nikodem Woźniak.

– Nie wiem, czy z entuzjazmem, ale jestem przekonany, że wizja stworzenia takiego spa wpustymi i zaniedbanym od lat dawnym kościele nie wzbudzi już żadnych kontrowersji. Ani wśród lokalnej społeczności Wielkądza, ani w gminie. Na pewno sytuacji nie można porównywać do lat 90. i działania w tym kościele dyskoteki „Rink Weis”. Inne czasy, inna rzeczywistość, inny profil biznesu. Jako gmina stawiająca teraz także na rozwój turystyki

możemy tylko zyskać – uważa Leszek Kawski, zastępca wójta Płużnicy.

Tak idealnie z tą społeczną akceptacją chyba jednak nie jest. „Lokalne media z niespotykanym entuzjazmem donoszą o sprzedaży dawnego kościoła ewangelickiego w Wielkądzu (gm. Płużnica, pow. wąbrzeski). O dyskotekach i zapasach w kisieli wspominają z wypiekami na twarzy, ale o tym, że przynależny do sprzedanej działki zadrzewiony teren zielony to dawny ewangelicki cmentarz parafialny założony w 1901 roku to już nie warto wspominać. Jeśli nowemu właścicielowi uda się zrealizować swoje zamierzenia, to będzie tam spa na kościach” – komentuje na swoim fanpage’u Stowarzyszenie Lapidaria, zajmujące się zapomnianymi cmentarzami Kujaw i Pomorza.

Kościół gmina sprzedała w latach 90. XX wieku. „Zapłatą był używany radiowóz z Niemiec”

Historia kościoła w Wielkądzu to z jednej strony historia



W 1889 r. urządzono w Wielkądzu nową parafię ewangelicką: poświęcono fundamenty, wzniesiono kościół. Po wojnie opuszczona świątynia wykorzystywana była m.in. jako magazyn zbożowy

wsi i gminy, ale też barwna historia kapitalizmu lat 90. Oczywiście to także historia ludzi związanych z tym miejscem – prowadzącego przez lata dyskotekę biznesmena Sławomira Weisnera, ale i Leszka Kawskiego także.

– Tak się składa, że na początku lat 90., gdy gmina kościół sprzedawała, byłem wójt Płużnicy. Do dziś pamiętam niektóre okoliczności, które po latach mogą wydawać się dość niewiarygodne – wspomina Kawski.

Historia samej wsi sięga przynajmniej 1222 roku – wtedy w przywileju łowickim Konrad Mazowiecki nadał Wielkądź biskupowi Chrystianowi. Rok później papież Honoriusz III potwierdził to nadanie. Przez wieki wieś przechodziła najróżniejsze koleje losu. W 1889 r. urządzono w Wielkądzu nową parafię ewangelicką: poświęcono fundamenty, wzniesiono kościół. W roku 1900 natomiast poświęcono ewangelicki cmentarz. Tu warto wspomnieć, że w 1921 roku wieś liczyła 499 mieszkańców – 169 Polaków i 330 Niemców. Parafia ewangelicka obejmowała

wsie: Wielkądź, Błędowo, Dąbrówka, Goryń, Józefkowo, Płachawy.

Po wojnie opuszczona świątynia wykorzystywana była m.in. jako magazyn zbożowy. Asprzedaż została pewnemu biznesmenowi z Niemiec na początku lat 90. Dyskoteka „Rink Weis” otwarta została w roku 1993.

– Kościół jako gmina najpierw skomunalizowaliśmy, wcześniej pytając ewangelików i inne wyznania, czy nie roszczą sobie do niego praw. Opcja sprzedaży budynku biznesmenowi z Niemiec rozpałała we wsi apetyty na zysk. Decyzji o sprzedaży nie podejmowałem samodzielnie – zarząd gminy był pięcioosobowy. Pamiętam, że niektórzy z zarządu liczyli na jakieś milionowe czy wielotysięczne zyski. Tymczasem zainteresowany kupiec sprawę postawił tak: on inwestuje w remont i adaptację, stworzy tu „coś ładnego” i płaci symbolicznie. Inaczej gotów był się wycofać – wspomina Leszek Kawski.

Ostatecznie stanęło na tym, że gotów już zrezygnować biznesmen dał się przekonać

do „położenia na stół kilku tysięcy złotych”, ale i obiecał załatwić... niemiecki, używany samochód dla policji w Płużnicy.

– To był początek lat 90. Sam jechałem do Kolonii odebrać ten pojazd. Samochód był używany, ale nieporównywalny z innymi wówczas radiowozami w naszym kraju. Policja w Płużnicy była chyba pierwszą w kraju z zachodnim autem na stanie – śmieje się obecny zastępca wójta gminy.

Sławomir Weisner natomiast zdradza dziś jeszcze więcej. – To nie był tak naprawdę żaden wielki biznesmen. Pan Rink był w Kolonii kościelnym. W kupionym kościele wcale nie planował założyć dyskoteki. Pierwotny plan jednak mu nie wypadł i wtedy pojawiłem się ja, z pomysłem na rozrywkę. Tak właśnie powstał lokal „Rink Weis”, stąd ta nazwa – mówi.

Dyskoteka. Ksiądz poświęcił, VIP-y przyszły, a rolnicy zarabiali na parkingu

Nowy właściciel kościoła w dużej mierze własnymi rękoma remontował kościół.



Przez lata trwały starania, by kościół sprzedać. Teraz się udało – pochwaliło się w lipcu toruńskie biuro Sowa Nieruchomości. Nowy właściciel planuje otworzyć tutaj spa



Kościół w Wielkądzu zyskał rozgłos w całym kraju w latach 90. za sprawą legendarnej dyskoteki „Rink Weis”. Były to zapasy w kisieli i tańce do białego rana, a goście jeździli się tu bawić nawet z dalekich stron

Miejscowi pamiętają choćby, jak „siedział na dachu i robił”. Leszek Kawski zapewnia natomiast, że władze gminy nie wiedziały na początku, że planuje w dawnej świątyni otworzyć dyskotekę. Sądziły, że zapowiadane „coś ładnego” będzie siedzibą firmy lub czymś podobnym.

No, a potem bomba wybuchła. We wspomnianym 1993 roku otwarta została dyskoteka „Rink Weis”. Jej prowadzenie powierzono Sławomirowi Weisnerowi – wówczas młodemu przedsiębiorcy z raczkującej branży rozrywkowej. Dziś – człowiekowi, który z sukcesem prowadzi Centrum Konferencyjno-Bankietowe w Kwidzynie (wcześniej miał tutaj dyskotekę, podobnie jak w Wielkądzu).

– Na początku aż tak wielkich kontrowersji nie było. Ksiądz z Płużnicy nawet poświęcił lokal przed otwarciem. Tak się złożyło, że był wtedy u nas postępowy kapłan, po misjach w Norwegii. Mówił, że Pismo święte każe się ludziom także radować i bawić – wspomina Leszek Kawski.

Na otwarcie dyskoteki przybyły zaproszone lokalne VIP-y. Kawski także: – Nie za bardzo wiedzieliśmy, jak się w takiej sytuacji i miejscu zachować. Zabawnie nieco było.

Potem lokal zyskiwał na popularności. Imprez i gości – także z coraz odleglejszych stron – przybywało do Wielkądza coraz więcej. Biznes się kręcił.

– Zarabiali także miejscowi i byli zadowoleni. Tak więc z tym oburzeniem i kontrowersjami w tamtych czasach wśród lokalnej społeczności nie było do końca tak, jak dziś niektórzy opowiadają. Rolnicy na przykład szybko zorientowali się, że mogą zarobić na miejscach parkingowych dla gości dyskoteki, na polu – zauważa Leszek Kawski.

Disco, zapasy w kisielu, wybory mistera mokrych majteczek... I wycieczki dziennikarzy

Dyskoteka „Rink Weis” przyciągała gości z okolicy, ale i Grudziądza, Torunia, Bydgoszczy, a także znacznie dalszych regionów. Zapewniała szaleństwa przy muzyce do białego rana, a także atrakcje specjalne. Te legendarne, które przeszły już do historii, to przede wszystkim słynne

zapasy w kisielu (także kobiet).

Miejsce chętnie odwiedzali też dziennikarze, by relacjonować od środka, co to się w Wielkądzu wyprawia. Nasza gazeta opisywała w 2005 roku, jak na specjalnych podestach „wyginały się zgrabne blondynki, a panowie brali udział w wyborach mistera mokrych majteczek”.

– Na koniec chłopaki ściągają galoty. Wprawdzie są odwrócenie do publiczności tyłem, ale w lustrach i tak wszystko widać. Laski aż piszczą z radości – mówił naszemu reporterowi Adamowi Lukowski ówczesny szef dyskoteki (28.07.2005 rok, Adam Luks „Na koniec chłopaki ściągają galoty”).

Krytyków tego rozrywkowego interesu w dawnym kościele zaczęło przybywać. Starsze pokolenie mieszkańców Wielkądza także do nich należało.

– Co jakiś czas ludzie podnoszą lament, że profanuje się tutaj świętości – mówił wówczas naszemu reporterowi Sławek Weisner. – Młodzież z okolicy zakrada się do nas potajemnie. Żeby tylko rodzice się, broń Boże, nie dowiedzieli. A przecież gdyby nie my, budynek już dawno zamieniłby się w ruinę.

Interesy właścicielowi dyskoteki w Wielkądzu (a miał też inne) nie do końca się jednak udały. „Rink Weis” zamknięto w 2006 r. Poprzedziły to różne wydarzenia, wokół których do dziś krążą legendy: o strzelaninie, porachunkach, długach, a w dyskotece Sławomira Weisnera w Kwidzynie – włamaniu do sejfów i kradzieży (rok 2003, sprawa opisywana w prasie).

Sławomir Weisner: „Wielkądza nigdy nie zapomnę”

Do szczegółów zamknięcia dyskoteki w Wielkądzu jej były szef, a i potem właściciel wracać dziś za bardzo nie chce. Jego życie kreci się od lat już wokół innego biznesu – Centrum Konferencyjno-Bankietowego „Weis”, które działa w zabytkowych murach.

– Mam sukces w Kwidzynie, jestem szczęśliwym człowiekiem. Ale Wielkądza nigdy nie zapomnę – mówi dziś Weisner. – Zamiłowanie do zabytków też mi zostało. Do dzisiaj śpię w zabytkowej wieży.

Jak piszemy na wstępie, o sprzedaży wielkądzkiego

kościół i planie nowego właściciela przedsiębiorca wie. Co ciekawe, sam szokując ćwierć wieku temu prowadzeniem w nim głośnej dyskoteki, dziś wizji spa w dawnej świątyni nie przyklaskuje.

Desakralizowane kościoły w Polsce i Europie. Co budzi kontrowersje?

Historie desakralizowanych kościołów ewangelickich, ale i katolickich od lat budzą zainteresowanie. Stały się też przedmiotem całkiem licznych już badań i opracowań naukowych, o publicystyce nie wspominając.

Wiosną br. głośno było o pewnej świątyni w Holandii, w której powstanie... pływalnia! Mowa o kościele św. Franciszka z Asyżu w Heerlen na południu Niemiec, który zakończył działal-

ność liturgiczną w 2023 roku. Miasto, mając do dyspozycji pusty, ale ikoniczny budynek w centrum, postanowiło nadać mu nową funkcję.

„W konkursie na transformację kościoła zwyciężyli pracownicy MVRDV i Zecc Architecten. Projekt, nazwany przewrotnie „Holy Water”, ma za zadanie połączyć szacunek dla dziedzictwa z odważną wizją przyszłości. Dzięki ruchomej niecce możliwe będzie organizowanie w dawnej nawie nie tylko zajęć pływackich, ale też wydarzeń społecznych i kulturalnych. W specjalnym trybie podłoga będzie w stanie unieść się i zalać całą przestrzeń cienką warstwą wody, tworząc w ten sposób efekt lustra. Odbijające się w tafli sklepienia dadzą wrażenie, jakby użytkownicy chodzili po wodzie” – opisuje Karolina

Krasny (Murator.plus, 3 kwietnia 2026 r.).

Ta dziennikarka bliżej przyjrzała się także przypadkom polskich desakralizacji, podkreślając, że w krajach takich jak Holandia, Francja czy Niemcy przekształcanie dawnych świątyni i nadawanie im nowych funkcji stało się już normą. Otwieranie w nich muzeów, centrów kulturalnych, ale i sklepów czy innych przedsięwzięć biznesowych nie szokuje. W Polsce jest inaczej – takich przypadków jest zdecydowanie mniej, a wiele budzi skrajne emocje.

Przykładem może być choćby medialna burza, która wybuchła po wystawieniu na sprzedaż dawnego kościoła św. Michała Archanioła w Okrzeszynie w 2023 roku. Pojawiły się wtedy głosy mówiące o „polskiej paranoi” i „chorym systemie”, który

zezwała na handel kościołami.

Oczywiście mniej emocji zawsze jest w przypadku tych świątyni czy kaplic, które od lat już nie służą wiernymi i lokalnej społeczności. Tak jest choćby w przypadku (okrzykniętego najdroższym w Krakowie) „Apartamentu Królewskiego” w dawnej kaplicy. Udana architektonicznie adaptacja, jak zauważa Krasna, przeszła prawie bez echa – bo społecznych emocji nie budziła.

Przez wielu znawców tematu natomiast chwalona jest w Polsce adaptacja w Sierakowie, gdzie w 2023 roku dawny kościół ewangelicki stał się Muzeum Rybołówstwa Śródlądowego. Wcześniej podobnie Muzeum Rybołówstwa zlokalizowano w Helu – także w zabytkowym, dawnym kościele ewangelickim. ©®

REKLAMA

0011562396

OGŁOSZENIE

Burmistrza Gminy i Miasta Proszowice

z dnia 3 sierpnia 2026 r.

o konsultacjach społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla Gminy Proszowice z wyłączeniem obszaru miasta Proszowice i działek nr ewid. 544/39, 544/40, 544/41, 544/12, 544/42 w miejscowości Klimontów – obszar A wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r., poz. 538 z późn. zm.), art. 39 oraz art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670.), w związku z uchwałą nr LXVII/509/2023 Rady Miejskiej w Proszowicach z dnia 14 listopada 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla Gminy Proszowice z wyłączeniem obszaru miasta Proszowice i działek nr ewid. 544/39, 544/40, 544/41, 544/12, 544/42 w miejscowości Klimontów z późn. zm.,

zawiadamiam

o rozpoczęciu w dniu 14.09.2026 r. konsultacji społecznych

dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla Gminy Proszowice z wyłączeniem obszaru miasta Proszowice i działek nr ewid. 544/39, 544/40, 544/41, 544/12, 544/42 w miejscowości Klimontów – **obszar A** wraz z prognozą oddziaływania na środowisko oraz o możliwości zapoznania się niezbędną dokumentacją, **które odbywać będą się do 12 października 2026 r.**

W ramach konsultacji społecznych:

- 1) zbierane są uwagi w terminie od 14.09.2026 r. do 12.10.2026 r.;** uwagi można składać w formie papierowej poprzez złożenie pisma z uwagą do Burmistrza Gminy i Miasta Proszowice w Urzędzie Gminy i Miasta Proszowice: ul. 3 Maja 72, 32-100 Proszowice lub w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: um@proszowice.pl lub za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej ePUAP; Uwagi należy składać z podaniem oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, a także imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby. Uwagi należy składać na obowiązującym formularzu zgodnym z Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Uwagi zostaną rozpatrzone w drodze zarządzenia Burmistrza Gminy i Miasta Proszowice, publikowanego w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy i Miasta Proszowice.
- 2) w dniu 5 października 2026 r. o godzinie 15.30 odbędzie się spotkanie otwarte** poprzedzone prezentacją projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego; spotkanie to odbędzie się w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta Proszowice;
- 3) projektant pełni dyżur stacjonarny w dniu 14, 21 i 28 września oraz 12 października 2026 r. w godz. 15.30-17.30** w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta Proszowice.

Projekt planu wraz z niezbędną dokumentacją udostępniony jest do konsultacji społecznych w dniach od 14.09.2026 r. do 12.10.2026 r. w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy i Miasta Proszowice oraz w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta Proszowice: ul. 3 Maja 72, 32-100 Proszowice, I piętro, pokój nr 31 w godzinach pracy Urzędu.

Informuję, że:

- Złożenie uwagi stanowić będzie odpowiedź na niniejsze ogłoszenie.
- Dane są podawane w celu składania uwag do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
- Podstawę prawną przetwarzania podanych danych stanowi art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130) oraz § 12 pkt 16 w związku z załącznikiem nr 9 do rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 17 grudnia 2021 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz. U. z 2021 r. poz. 2404).
- Konsekwencją niepodania danych osobowych jest pozostawienie wniosku bez rozpoznania.
- W związku z przetwarzaniem przez wójta, burmistrza, prezydenta miasta, marszałka województwa, wojewodę, zarząd województwa albo zarząd związku metropolitalnego danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planowania przestrzennego, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 4.05.2016, str. 1, z późn. zm.), zwanego dalej „rozporządzeniem 2016/679”, przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.
- Pełna klauzula informacyjna, o której mowa w art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) znajduje się na stronie internetowej www.rodo.proszowice.pl

Burmistrz Gminy i Miasta Proszowice

SUKCES

Chłopaki do wielkiej gry, tańca i różańca. Drużyna Wagnera – mistrzowie olimpijscy

Jaka fajna drużyna pokonała „Ruskich” i zdobyła mistrzostwo olimpijskie w siatkówce. Przez pół wieku żaden nasz zespół nie powtórzył tego sukcesu

Marek Bluj

Tej lipcowej nocy z 30 na 31 lipca 1976 roku nie spały miliony Polaków. Prawie każdy chciał zobaczyć, jak nasi siatkarze w dalekim Montrealu w finale turnieju olimpijskiego pokonają Związek Radziecki. Gwarancji nie było żadnych, bo Rosjanie grali świetnie, ale nasi jeszcze lepiej. No i trener Hubert Wagner obiecał, że wrócą do kraju ze złotem. Zrobili to!

To był długi mecz, bardzo długi. Zresztą takiego tasiemca wszyscy, tam w Kanadzie i w kraju, się spodziewali. Zaczął się o 2.30. Trwał 2 godziny i 26 minut.

– Dla nas to była pestka. Byliśmy tak napakowani siłą i energią, że mogliśmy grać nawet dwa takie mecze jeden po drugim. Dla nas granie przez dwie, trzy, a nawet cztery godziny nie robiło żadnej różnicy. Trener Hubert Wagner doskonale nas przygotował. Treningi trwały po kilka miesięcy. Było dużo gór. Schodziliśmy całe Tatry, przed Meksykiem byliśmy w Pi-renejach. Dużo ćwiczyliśmy z ciężarami. Mówiono o nas mistrzowie piętego seta, bo nigdy nie przegraliśmy tie-breaka. Inne drużyny ciągnęły ostatkiem sił, a my zawsze tryskaliśmy świeżością. W finale i wcześniej mieliśmy też trochę szczęścia, dlatego zawsze powtarzam, że trzeba dobrze grać, ale trzeba mieć też szczęście. To z reguły sprzyja lepszym. Myśmy go mieli – uśmiecha się Marek Karbarz, jeden z trzech muszkieterów z Resovii w „12” trenera Wagnera. Dwaj inni to Bronisław Bebel i Włodzimierz Stefański.

To była złota drużyna, która niko-go się nie bała. Dwa lata wcześniej w Meksyku, 28 października 1974 roku, także prowadzona przez Wagnera reprezentacja Polski zdobyła historyczne złoto mistrzostwo świata. Wygrała wszystkie spotkania. W drodze po mistrzostwo dwukrotnie pokonała ZSRR. Tworzyła team na 102. Pod każdym względem.

– Rosjanie w Montrealu pałali chęcią rewanżu za Meksyk. Można powiedzieć, że igrzyska olimpijskie były pewnego rodzaju ciągiem dalszym Meksyku. W kadrze nastąpiły małe zmiany, nie było Staszka Gościniaka, MVP mistrzostw świata, co było dla nas szokiem. Atmosfera w kadrze była jednak bardzo dobra. Lubiliśmy się nawzajem, dobrze się ze sobą czuliśmy. Był duch w tej ekipie. Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. To



Radość po pokonaniu Rosjan i zdobyciu złotego medalu na olimpiadzie w Montrealu w 1976 roku.
W koszulce z numerem 12 Marek Karbarz

nam pomagało w trudnych chwilach, a trochę było ich – dodaje Karbarz.

Zanim w olimpijskim finale doszło do polsko-rosyjskiego starcia, nasi siatkarze bywali w wielkich opałach. – W pierwszym meczu turnieju przegrywaliśmy z Koreą Południową 0:2 w setach, ale od trzeciego zmieściliśmy ich z boiska. Z Kubą też wynik był widelcu, bo przeciwnik wygrywał 2:0. Wyrównaliśmy, a w piątej partii zwyciężyliśmy 20:18. Z Japonią było 3:2, ale w tie-breaku już bez nerwów. Było ich za to na pęczki z Rosjanami w finale. Zachowaliśmy olimpijski spokój i wyszliśmy z ogromnych opresji obronną ręką – wspomina mistrz Marek, jak mówią do Karbarza znajomi.

Rzeczywiście, to była bitwa na siatce, niezwykle dramatyczny pojedynek, który przeszedł do historii polskiego sportu. Radziecki zespół prowadził w setach 2:1, a w czwartym miał dwa meczbole. Polacy uciekli jednak spod topora, wyrównali na 2:2. W decydującej piątej odsłonie przegrywali 0:4, ale szybko odrobili straty. Po zmianie stron prowadzili 8:7 i nie dali już przeciwnikom zdobyć punktu. Zwycięski okazał się autowy atak rosyjskiej gwiazdy Władimira Czernyszowa.

„Uwaga, Czernyszow! I aut! Aut, nie było bloku!” – krzyczał do mikrofonu komentujący mecz Wojciech Zieliński. Polacy skakali z radości, a Czernyszow stał i patrzył na ich radość. Był w szoku – nie mógł chyba uwierzyć, że przestrzelił taką piłkę na czystej siatce. Tak się stała historia. Niektórym zawodnikom polały się

z oczu łzy radości i szczęścia. Mocno zapracowali wspólnie na ten sukces.

– To był zespół, każdemu zawodnikowi należy się szacunek. Ja bez Marka i Marek beze mnie nic byśmy nie wygrali – mówił Tomasz Wójtowicz, prawdziwy as złotej ekipy.

– Tomek cały turniej grał znakomicie i wyskoczył na gwiazdę, ale całe towarzystwo trzymał Edek Skorek, kapitan drużyny. Praktycznie nie musiał trzymać, bo było normalnie, fajnie, nikt się na nikogo ani na nic nie skarżył – wyjaśnia Karbarz.

– Byliście znakomitymi siatkarzami, tworzyliście najlepszą w świecie drużynę, a jakimi byliście ludźmi? – pytam mojego rozmówcę.

– To były przepiękne dni i lata. Wspominam je z ogromnym sentymentem. Byliśmy młodzi, mieliśmy wtedy po dwadzieścia cztery lata. Potrzebowaliśmy się też trochę wyszumieć. Lubiliśmy się zabawić. Przychodziły nam do głowy rozmaite pomysły. Byliśmy chłopakami do tańca i do różańca. Po zakończeniu igrzysk w Montrealu było raczej spokojnie, ale po mistrzostwie świata w Meksyku był trochę „meksyk” – wspomina nasz mistrz świata i mistrz olimpijski.

– Kiedy po ceremonii medalowej przyjechaliśmy do hotelu, w którym byli Japończycy i inne reprezentacje, to daliśmy czadu. Były śpiewy, tańce, hulanki, swawola. W barze nie została ani jedna butelka alkoholu. Kiedy na drugi dzień siedzieliśmy w autokarze przed wyjazdem na lotnisko, przybiegł dyrektor hotelu

i machał rachunkiem na kilka tysięcy dolarów. Kierownik naszej grupy wziął do ręki ten rachunek i stwierdził stanowczym głosem, że „to jest absolutnie niemożliwe, bo moi chłopcy piją tylko mleko”. I odjechał. Z tego, co mi wiadomo, należność za tę „gościnę” uregulowała za nas Federacja Siatkówki Meksyku – przypomina tę słynną historię Marek Karbarz.

Po Montrealu Karbarz otrzymał talon na Zastawę. Kupił ją za własne pieniądze. Inni dostali talony na Po-

lonezy i Moskwicze, ale z Zastawy był zadowolony – jeździł nią kilka lat.

– Ten złoty medal zdobyty w Montrealu miał ogromny wpływ na moje życie. Długo czas nie zdawałem sobie nawet z tego sprawy. Dzięki niemu wyjechałem do Francji. Byłem tam prawie 20 lat, najpierw jako zawodnik, a później trener – podkreśla Karbarz.

– Szczerze przyznam, że nie spodziewałem się, że tak długo będziemy honorowani, pamiętani, że co roku będziemy się spotykali na Memoriale Jurka Wagnera i nie tylko. Mam swoją Aleję Gwiazd w Miliczu. Bardzo sympatyczne jest to, że ludzie nas kojarzą. W sklepie, na ulicy, w hali zapytają o zdrowie, zagadną, co słychać.

– Jak ten czas pędzi! To już 50 lat od Montrealu i tamtego złota. Mieliśmy świetnych siatkarzy, drużyny, trenerów, ale żadnej do tej pory nie udało się powtórzyć tamtego sukcesu sprzed pół wieku. To tylko świadczy o tym, jak trudno zdobyć złoty medal. Od Meksyku i Montrealu siatkówka w Polsce stała się bardzo popularna. Polacy ją pokochali i kochają nadal. Cierpliwie czekają, ja zresztą też, na olimpijskie złoto numer 2. Niech się to stanie już na najbliższych igrzyskach – tym życzeniem kończy swoją nie tylko olimpijską opowieść pan Marek.

© P

● Skład drużyny siatkarzy na IO w Montrealu:

Włodzimierz Stefański, Bronisław Bebel, Lech Łasko, Edward Skorek, Tomasz Wójtowicz, Wiesław Gawłowski, Mirosław Rybaczewski, Zbigniew Lubiejewski, Ryszard Bosek, Włodzimierz Sadalski, Zbigniew Zarzycki, Marek Karbarz.
Trener: Hubert Jerzy Wagner.

● Wyniki reprezentacji Polski w turnieju olimpijskim w Montrealu:

Faza grupowa:
Polska – Korea Południowa 3:2 (12:15, 6:15, 15:6, 15:6, 15:5);
Polska – Kanada 3:0 (15:4, 15:7, 15:6);
Polska – Kuba 3:2 (13:15, 10:15, 15:6, 15:9, 20:18);
Polska – Czechosłowacja 3:1 (8:15, 15:11, 15:5, 16:14);
półfinał: Polska – Japonia 3:2 (15:17, 15:6, 15:6, 10:15, 15:10);
finał: Polska – ZSRR 3:2 (11:15, 15:13, 12:15, 19:17, 15:7).

REKLAMA0011431775

INFORMATOR
MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA0011431595

**COR-MED**
www.cor-med.com
CENTRUM CHOROÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

REKLAMA0011562399

OGŁOSZENIE

Burmistrza Gminy i Miasta Proszowice

z dnia 3 sierpnia 2026 r.

o przystąpieniu do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru miasta Proszowice

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538 z późn. zm.)

z a w i a d a m i a m

o podjęciu przez Radę Miejską w Proszowicach Uchwały nr XXXIV/208/2026 z dnia 31 lipca 2026 r. w sprawie przystąpienia do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru miasta Proszowice i przystąpieniu do sporządzania zmiany planu.

Zainteresowani mogą składać wnioski dotyczące sporządzania zmiany planu na piśmie utrwalonym w postaci papierowej w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta Proszowice, ul. 3 Maja 72, 32-100 Proszowice lub elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: um@proszowice.pl, sekretariat@um.proszowice.pl oraz z wykorzystaniem platformy ePUAP

w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25 sierpnia 2026 r.

Wnioski należy składać na formularzu zgodnym z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509).

Wniosek powinien zawierać określenie przedmiotu wniosku i oznaczenie nieruchomości, której dotyczy wniosek, imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby, oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazanie, czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może zawierać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Organem właściwym w sprawie rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Gminy i Miasta Proszowice.

Burmistrz Gminy i Miasta Proszowice

Informuję, że:

1. Złożenie wniosku stanowić będzie odpowiedź na niniejsze ogłoszenie.

2. Dane są podawane w celu składania wniosków do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

3. Podstawę prawną przetwarzania podanych danych stanowi art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz § 11 ust. 1 pkt 4 w związku z załącznikiem nr 3 do rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 17 grudnia 2021 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz. U. z 2021 r. poz. 2404).

4. Konsekwencją niepodania danych osobowych jest pozostawienie wniosku bez rozpoznania.

5. W związku z przetwarzaniem przez wójta, burmistrza, prezydenta miasta, marszałka województwa, wojewodę, zarząd województwa albo zarząd związku metropolitalnego danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planowania przestrzennego, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 4.05.2016 r., str. 1, z późn. zm.), zwanego dalej „rozporządzeniem 2016/679”, przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

6. Pełna klauzula informacyjna, o której mowa w art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) znajduje się na stronie internetowej www.rodoproshowice.pl

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.
DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię.
510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Praca

ZATRUDNIĘ

BRUKARZ_OPERATOR. Tel. 669025229

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze i wypoczynkowe w promocyjnych cenach.
Zadzwoń już dziś: 41-378-19-48 lub 696 -958- 319
www.santo.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

Turystyka

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

ŁĘBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

REKLAMA0011560190

Lilia

zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
12 6 888 444, 508 26 26 84
Kraków, ul. Zabłocie 43 A
reklama.krakow@polskapress.pl

0011562130

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 27 lipca 2026 roku zmarła

ś†p

Ewa Długosz-Ślusarczyk

Sędzia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego
w Krakowie
w stanie spoczynku

Rodzinie Pani Sędzi
przekazujemy
wyrazy głębokiego i szczerego współczucia.

Prezes, Wiceprezesi, Sędziowie, Dyrektor i Pracownicy
Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie

0011562498

Łącząc się w bólu i żalobie
pragniemy przekazać wyrazy głębokiego współczucia
Państwu Kustoszom

Urszuli Kozakowskiej-Zausze
i
Tomaszowi Zausze
oraz Ich
Rodzinie i Bliskim
z powodu śmierci

Ojca i Teścia

Dyrekcja i pracownicy MNK

REKLAMA0011560191

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w
Niedziele i Święta

www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

ul.Rakowicka 26a
12 222 00 30

ul.Reduta 3B
12 222 50 49

Cm. Batowice
12 413 63 46

ul.Rakowicka 33a
12 412 89 83

ul.Wrocławska 8
12 631 77 95

Cm. Grębałów
12 645 14 35

Krakowskie Krematorium
ul.Wielogórska 20
12 413 33 33

Sieroszewskiego 5
12 686 61 45
cała dobę

ul.Dolnych Młynów 3
12 632 11 22

ul.Bieżanowska 24
12 658 21 11
cała dobę

ul.Ćwiklińskiej 10
606 793 279

0011560127

**EPITAFIUM**

Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

📍 Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

📍 Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

📍 ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

📍 ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

eprasa.pl 6087746bf4

SERIALOWO



G. 22:00

Ekstradycja

Stopklatka

Głównym bohaterem jest Olgierd Halski, nadkomisarz policji (Marek Kondrat), który tropi handlarzy narkotyków, rosyjską mafię i usiłuje walczyć z korupcją wśród polskich urzędników państwowych. Olgierd jest policjantem bardzo skutecznym, jednak jego życie prywatne usłane jest problemami – jest rozwiedzionym alkoholikiem, a jego córka Basia (Aleksandra Rosińska) wychowywana jest przez jego siostrę – bizneswoman Sabinę Borkowską (Małgorzata Pieczyńska). Jedynymi osobami, którym ufa są jego przyjaciel i przełożony – podinspektor Stefan Sawka (Witold Dębicki) oraz szef Urzędu Ochrony Państwa Jerzy (Krzysztof Kolberger), kolega Olgierda z lat młodości występujący z nim podczas zawodów szermierczych. Produkcja przedstawia całokształt problemów bezpieczeństwa państwa w latach 90. w ramach nowo ustanowionej III Rzeczypospolitej Polskiej.



G. 9:00

Niewiarygodne przygody
Marka Piegusa

TVP Kultura

Serial przygodowy dla dzieci będący adaptacją popularnej powieści Edmunda Niziurskiego. Tytułowy Marek Piegus to chłopak o wybujałej fantazji, ale także trochę nicpoń, ale też trochę bohater. Przez przypadek zostaje wpłątany w historię awanturniczo-kryminalną. W pierwszym odcinku niesamowite przygody i niewiarygodne okoliczności sprawiły, że Marek Piegus nie odrobił lekcji i uciekł z domu..



G. 22:55

Matlock

TVP 2

Emerytowana prawniczka Madeline „Matty” Matlock obejmuje stanowisko asystentki w nowojorskiej kancelarii prawnej Jacobson Moore, powołując się na trudności finansowe z tytułu długów hazardowych zmarłego męża. Nieznana nikomu Matty to tak naprawdę Madeline Kingston, bogata emerytka mieszkająca z mężem i wnukiem, zdeterminowana, by pomścić śmierć córki, która nastąpiła w wyniku ukrycia przez kogoś z Jacobson Moore dokumentów, które mogłyby pomóc w wycofaniu opioidów z rynku. Pierwsza sprawa dotyczy Raymonda Harrisa, który ubiega się o odszkodowanie za niesłuszne skazanie i uwięzienie. Matty odnajduje byłą prostytutkę, która złożyła doniesienie na policję, a które nie zostało dołączone do dowodów. To pozwala Raymondowi uzyskać ugodę w wysokości 20 milionów dolarów.

G. 14:10

HRABINA COSEL

TVP Kultura

Jest rok 1706. Trwa Wojna Północna. Król szwedzki Karol XII rozbija wojska Augusta II Wettina zwanego Mocnym. Sejm ogłasza detronizację Augusta i na króla Polski wybiera Stanisława Leszczyńskiego. Wiadomość tę przywozi do Drezna młody polski szlachcic Zaklika. August pozornie nie przejmując się tym. Szuka zapomnienia w zabawach i ucztach. Pojawienie się na dworze pięknej hrabiny Hoym wnosi do jego życia ożywienie. Wkrótce August zakochuje się w niej. Co ciekawe, Jerzy Antczak początkowo zamierzał wystawić fragmenty „Hrabiny Cosel” Józefa Ignacego Kraszewskiego w Teatrze Popularnym, którym kierował w Łodzi. Projekt ten upadł, a po kilku latach – niezależnie zresztą od Antczaka – adaptację powieści podjął Zdzisław Skowroński. W końcu obaj rozpoczęli wspólną pracę nad trzyodcinkowym serialem. Większość scen zrealizowano na zamku w Książu koło Wałbrzycha. Do „Hrabiny Cosel” uszyto ponad 100 kostiumów – od płaszcza koronacyjnego po kostiumy na maskaradę.



G. 14:05

Splątane losy

TVP 1

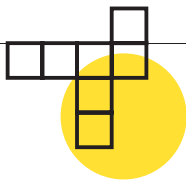
Münevver stara się zbliżyć Mine do siebie. Oddaje jej dawny pokój Pakize i prosi, by zwracała się do niej „babciu”. Halil godzi się z Ayfer. Burak i Serhat odkrywają, że za plotkami o Yasemin stoi Cem. Do Münevver przychodzą sąsiadki, by pogratulować jej odnalezienia wnuczki i wy badać sytuację.

G. 17:20

Panna młoda

TVP 2

Cihan mówi Enginowi, że Hancer jest w ciąży. Kłopot w tym, że utrzymuje, że nie jest to jego dziecko. W międzyczasie świeżo upieczona „mama” Beyza nie radzi sobie z niemowlakiem. Hancer ponownie zwierza się Melihowi. W nocy Yonca wchodzi do rezydencji i bierze na ręce syna. Cemil wypada z domu, nie mówiąc Deryi, co chce zrobić.



KRZYŻÓWKA NR 117

Poziomo:

- 1) rozwiązał zagadkę Sfinksa i został królem Teb,
- 6) dawny pojazd konny z nadwoziem drabinkowym,
- 11) amerykański stan graniczący z Meksykiem,
- 12) Łaciate w kartonie,
- 13) największy ssak lądowy w Europie,
- 14) duże pióra ptasich skrzydeł,
- 15) nieduże skupienie ludzkich siedzib,
- 17) osesek ssaka z bródką,
- 18) „... z Wall Street”, film z rolą Leonardo DiCaprio,
- 19) miasto wojewódzkie z Manufakturą,
- 20) chwilowa zachcianka, chimera,
- 23) droga o twardej nawierzchni,
- 25) płatki zbożowe z bakaliarni,
- 26) słynna plaża w Rio de Janeiro,
- 27) czterokołowy pojazd konny na resorach,
- 28) masa do wyrobu sztuki,
- 31) dziurkowane naczynie kuchenne,
- 34) góry w Turcji ze szczytem Demirkazık,
- 36) zarost Koziołka Matołka,
- 37) złoty lub zapobiegawczy,
- 38) elektryczny – mierzony w omach,
- 39) barwna część oka,
- 40) biblijny syn Adama i Ewy.

Pionowo:

- 2) Jan, polski historyk i kronikarz,
- 3) staropolskie słowo honoru,
- 4) Mysza z kreskówki Disneya,
- 5) druk reklamowy z Itaki,

1	2		3		4		5		6		7		8		9		10
			11										12				
13									14								
			15	16													
17									18					19			
				20	21								22				
23		24											25				
				26													
27													28			29	
					30												
31	32		33										34	35			
36													37				
38					39									40			

AUTOPROMOCJA 0110990486

Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

© 12 312 53 88

- 6) Maria, metresa cesarza Napoleona Bonaparte,
- 7) sztuczny w Kosmosie,
- 8) dawna ludność wiejska, pospólstwo,
- 9) drapieżny kot z Ameryki; puma,
- 10) brak zgodności, dysonans,
- 16) ciasto pieczone na rożnie,
- 21) duchowny prawosławny,
- 22) tłuszcz dodawany do potraw,
- 23) ostre zakończenie buta,
- 24) zamknięta linia okalająca płaszczyznę lub bryłę,
- 29) czterostrunowa gitara hawajska,
- 30) przyrząd do pomiaru kątów,
- 32) rzadki, kowalny metal,
- 33) chorwacki port nad Morzem Adriatyckim,
- 34) samoprzylepna lub filmowa,
- 35) zbyt szybko przemija.

ROZWIĄZANIE NR 116

K	S	A	N	O	A	K	A	R	P	B	D						
O	S	T	E	P	S	T	A	L	A	G	O	K	O	L	E		
M	O	O	W	A	L	L	U	C	K	L	H						
P	U	P	I	L	K	A	M	R	A	T	O	C	E	A	N		
A	E	O	M	A	N	M	I	S	S	Y	E						
S	T	R	U	G	A	T	U	B	A	E	T	A	N	O	L		
R	R	R	I	R	R	R	J	B									
Z	E	G	A	R	M	I	S	T	R	Z	S	W	I	A	T	L	A
M	Z	U	A	K	O												
M	O	H	A	I	R	L	A	S	Z	K	A						
O	E	M	R	D	N												
S	Z	T	U	B	A	S	K	O	R	K	A						
Z	M	R	U	A	T												
C	Z	A	R	Y	S	A	D	L	O								
Z	N	K	A	M	I	E	N	I	A	R	Z	A	M				

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

typ za-glowca	komedia Gogola	część twarzy element „komórki”	wodny na bank-nocie	siedlisko myśli patetyczny utwór poetycki kłopot, tarapaty	André, pisarz z Francji	groźny u kobry	szpalta gazety lubi mędrkować	sztuczny kamień
zbrojownia, cekhauz								
				choroba zakaźna		imię Moore, aktorki		
ssak futerkowy składnik protonu			atrzybut kelnera	ryba z wąsami step w Afryce		miara kąta w żeglars-twie	Loïlo-brigida, aktorka	
pieśń śpiewa-na na za-glowcu	potrzask na ptaki	mniszka buddyj-ska	romski obóz			poroże jelenia		
Watts lub Osaka				powyżej kolana		uchyle-nie się przed ciosem		
			drzewo iglaste	siostra Anty-gony				
wypadek na auto-stradzie				orzeł przedni		zakon-nik, mnich		

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: RENOWATOR

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Ludzie będą pozytywnie re-agować na zgłaszane przez Ciebie pomysły. Niektóre szybko będą zrealizowane.

Ryby (19.02 - 20.03)
Twoje słowa zainspirują inne osoby do zmiany nie-których przyzwyczajęń. Dobrze na tym wyjdą.

Baran (21.03 - 19.04)
Nie unikniesz konieczno-ści podjęcia się zadania, które niezbyt lubisz wykonywać.

Byk (20.04 - 20.05)
Nie daj się dzisiaj ponosić emocjom. Uleganie im może zakończyć się karczemną awanturą...

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Sporo będzie się wokół Ciebie działo. Nie wszystkie wydarzenia przypadną Ci do gustu.

Rak (22.06 - 22.07)
Przypadkowe spotkanie sprawi, że odżyją dawne emocje. A może to znak, byś zmienił coś w życiu?

Lew (23.07 - 22.08)
Horoskop dzienny na ponie-działek mówi, że uleganie naciskom innych osób może mieć fatalne skutki.

Panna (23.08 - 22.09)
Ktoś będzie krytykował Twoje dzisiejsze poczynania. Zrobi to bez żadnego powodu – ze zwykłej złośliwości.

Waga (23.09 - 22.10)
Wszystko będzie dzisiaj układać się po Twojej myśli. Wieczorem postanowisz to jakoś uczcić.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Ludziom z bliskiego otocze-nia nie spodoba się dzisiaj Twój upór. Horoskop radzi nieco spuścić z tonu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Horoskop na dziś mówi, że Twoja pomoc będzie dla niektórych ostatnią deską ratunku.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Bardzo chętnie zaangażu-jesz się w przedsięwzięcia realizowane przez inne osoby. Z dobrym skutkiem.

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Szalony mecz w Gliwicach. Grad goli i porażka Wisły Kraków z Piastem
str. 20

I LIGA PIŁKARSKA

Kamil Zapolnik znów strzela. Napastnik Bruk-Betu ponownie zapewnił zwycięstwo swojej drużynie
str. 20

ŻUŻEL

Wielki triumf polskich siatkarzy. Reprezentacja wygrała Ligę Narodów! W finale pokonała USA
str. 24

sport

Antonio Milić (z prawej) jeszcze w poprzednim sezonie grał w Lechu Poznań. Teraz w barwach Wieczystej nie zatrzymał „Kolejorza”



FOT. ANDRZEJ BANAS

W Krakowie niespodzianki nie było. Wieczysta przegrała z Lechem Poznań tylko 1:2, ale była to porażka beniaminka w pełni zasłużona. *str. 19*

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Podrażniony Lech był lepszy. Wiczyista nadal bez punktów

W pierwszym meczu u siebie Krakowianie przegrali z mistrzem Polski. Faworyt zwyciężył zasłużenie, choć mógł być szczęśliwy remis

Artur Bogacki

Wiczyista Kraków	1(0)
Lech Poznań	2(2)

Bramki: 0:1 Agnero 35, 0:2 0:2 Sayyadmanesh 43, 1:2 Piazon 66.
Wiczyista: Mikułko - Dankowski, Djermanović, Milić (87 Dujmović), Vojtko (61 Pestka) - Lederman (46 Knezević), Maggaard, Piazon - Lungoyi (75 Villar), Christensen (61 Paulinho), Semedo.
Lech: Lis - Pereira - Skrzypczak, Morika, Moutinho (46 Gurgul) - Walemark (46 Murawski), Kozubal, Sayyadmanesh (61 Hakans), Jagiello (11 Rodriguez), Palma (77 Gumny) - Agnero.
Sędziowali: Wojciech Myć (Włodawa) oraz Dawid Golis, Miłkołaj Kostrzewa.**Widzów:** 6792.

Wynik wskazuje, że mecz był wyrównany. Po niektórych statystykach można tak ocenić, ale nie ma wątpliwości, że Lech zasłużył na wygraną. Choć gdyby Wiczyista miała jeszcze więcej szczęścia, mógł być niespodziewany remis. Beniaminek jeszcze punktów nie zdobył.

Mistrz Polski do Krakowa, na stadion przy Reymonta, gdzie Wiczyista podejmuje rywali, przyjechał po sensacyjnym odpadnięciu z eliminacji Ligi Mistrzów. W pierwszym meczu z Aarhus wygrał 4:1, w rewanżu u siebie roztrwoniał dużą zaliczkę i przegrał po karnych. Jeśli do tego dodać, że na inaugurację ekstraklas tylko zremisował u siebie (0:0) ze skazywaną na pożarcie Cracovią, jasne było, że ekipa z Poznania ma coś do udowodnienia.

Lecha na tę sytuację zareagował pozytywnie. W meczu w Krakowie miał dużo świetnych okazji, a gdyby wykazał się większą skutecznością, skończyłoby się pogromem. W I po-



Yannick Agnero strzelił gola, choć obok było kilku graczy Wiczystey

łowie po rzucie różnym efektownie przewrótką strzelił Allahyar Sayyadmanesh, trafił w poprzeczkę. Po przerwie goście z uporem „stemplowali” słupek, trafili w niego trzykrotnie: najpierw Yannick Agnero, później Daniel Hakans (po interwencji bramkarza) i jeszcze Robert Gumny. Do Antoni Mikułko obronił kilka strzałów, w tym dwukrotnie w sytuacjach sam na sam z Agnero.

Iworyczyk częściowo może być rozgrzeszony, bo w I połowie strzelił ładną bramkę, którą przełamała opór Krakowian. Dostał piłkę przed polem karnym i mimo tego, że w pobliżu było aż czterech rywali, jakoś wypracował sobie pozycję i precyzyjnie uderzył praktycznie nie do obrony. Drugi gola dla Lecha (43 min) też był ciekawy, z tym, że dość szczęśliwy. Po strzale z okolicy narożnika pola karnego Sayyadmanesha piłkę podbił lekko głową Aleksandra Djermanović, w „okienko” własnej bramki, co utrudniło interwencję Mikułce.

Wiczyista przed przerwą też miała okazje, i to całkiem niezłe. M.in. po strzale Tobiasa Christensena (pomocnik na środku ataku zastąpił kontuzjowanego Stefana Feiertaga) bramkarz Lecha sparował piłkę na poprzeczkę, potem po akcji i wrzutce Lisandro Semedo Norweg niecelnie główkował. Do tego gola mógł zdobyć Christopher Lungoyi (debiut po dopięciu formalności transferowych), ale fatalnie uderzył wolejem.

W II połowie Lech marnował okazje, a Wiczyista szukała szansy. W 57 min przestrzelił Lungoyi, a później wreszcie padła bramka - centrę Dankowskiego zamknął głową Lucas Piazon (66 min). Problem w tym, że dobrej sytuacji na remis już nie było.

Tuż przed meczem Wiczyista pozyskała kolejnego piłkarza - Mateusza Wieteskę. Środkowy obrońca, sześciokrotny reprezentant Polski, do Krakowa formalnie trafił z Cagliari, a ostatni sezon spędził na wypożyczeniu z Kocealisporze. ©©

FOT. WOJCIECH MATYSIK

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Koszmar Marchwińskiego. Smutek w Cracovii przed meczem z Pogonią

Jacek Żukowski

Cracovia zagra z Pogonią Szczecin dzisiaj o godz. 19. To pierwszy mecz sezonu na boisku przy ul. Kałuży. Rozgrywany w cieniu kontuzji, jakiej doznał nowy nabytek „Pasów” Filip Marchwiński.

Hiobowe wieści w sprawie wypożyczonego z Lecce zawodnika przyszły w sobotnie popołudnie.

- Niestety, podczas jednego z treningów Filip Marchwiński doznał urazu skrotnego stawu kolanowego, w wyniku którego zerwał przyszczip więzadła krzyżowego przedniego. Przerwa w grze zależna będzie od rodzaju podjętej operacji i może potrwać około 10-12 miesięcy. Wszyscy wspólnie będziemy mogli dodać sił Filipowi w tej wyjątkowo trudnej sytuacji już w najbliższy poniedziałek przy okazji meczu z Pogonią Szczecin - napisał na platformie X rzecznik Cracovii Kamil Jagodyński.

Marchwiński właśnie przez zerwanie więzadła stracił dwa lata we Włoszech... W Cracovii zdążył zagrać kilkanaście minut z Sevillą w towarzyskim meczu i w ligowym z Lechem.

To stawia „Pasy” w trudnej sytuacji. Wypada piłkarz z którym wiązano spore nadzieje, który miał grać albo jako ofensywny pomocnik, albo napastnik. - Osobiście jest mi bardzo przykro z powodu kontuzji Filipa. Filip jest świetnym piłkarzem, którego bardzo cenimy i z którym wiązaliśmy duże nadzieje. Miał być ważną częścią naszego zespołu. Niestety, w życiu i w sporcie zdarzają się sytuacje, na które nie mamy żadnego wpływu. Jesteśmy świadomi sytuacji i intensywnie pracujemy nad kolejnymi rozwiązaniami. Prosimy naszych kibiców o cierpliwość, wszystkie decyzje będą

dziemypodejmować z myślą o dobru drużyny i klubu. Teraz najważniejsze jest zdrowie Filipa. Cały klub będzie przy nim i otoczy go pełnym wsparciem w tym trudnym momencie - napisał również na platformie X Murat Colak, prezes Cracovii.

„Pasy” inaugurują sezon u siebie, a zaczęły go od remisu 0:0 z Lechem w Poznaniu. Szkoleniowiec Krakowian Bartosz Grzelak ma pewne znaki zapytania, jeśli chodzi o kadrę na najbliższy mecz. Oprócz Marchwińskiego, który wypadł, jest trójka kontuzjowanych zawodników. Jakie są szanse, żeby z Pogonią któryś z nich zagrał?

- Myślę, że największe szanse ma Karol Knap. Z Dominikiem Baumgartnerem to jest dalej znak zapytania. Podobnie z Mateuszem Tabiszem - mają takie same kontuzje. Co do Knapa, to po meczu z Lechem szybko zostało sprawdzone, co z nim. Okazało się, że może zacząć trenować - mówi trener.

Kontuzjowany był też Wiktor Bogacz. - Bogacz już trenował więc na dzisiaj jest do dyspozycji - dodaje.

Lech Poznań to był rywal z górnej półki, a jak szkoleniowiec plasuje Pogon? - Żaden mecz w ekstraklasie nie jest łatwy - mówi z przekonaniem trener. - Oczywiście mecz na wyjeździe w Poznaniu to jest trudne wyzwanie, a teraz gramy u siebie i uważam, że Pogon całkiem nieźle zagrała z Legią. Nawet mogła wygrać, więc gramy z dobrym rywalem. Na początku sezonu każdy zespół ma dużą wiarę w siebie, później w sezonie ktoś może mieć mniej i niektóre mecze mogą być troszeczkę łatwiejsze. Ale teraz na początku to każdy mecz jest trudny.

Trener Grzelak licząc mecze z końcówki ubiegłego sezonu zremisował sześć kolejnych spotkań w ekstraklasie. - Zaczęłam się interesować, czy to może być jakiś rekord niedługo? - zauważa szkoleniowiec. ©©

2. KOLEJKA – WYNIKI

Wisła Płock - Widzew Łódź 0:0;
Motor Lublin - Jagiellonia Białystok 1:2 (0:1), Czubak 83 - Prelec 33, Lozano 85;
Legia Warszawa - Zagłębie Lubin 3:1 (1:1), Zjawirski 25, Vinagre 72, Adamski 90+1 - Kocaba 4;
Śląsk Wrocław - Raków Częstochowa 2:1 (0:1), Marjanac 86, Samiec-Talar 90 - Emreli 60.
GKS Katowice - Radomiak - po zamknięciu wydania;
Korona Kielce - Górnik Zabrze - przełożony;
Dziś: Cracovia - Pogoń Szczecin (19).

Najlepsi strzelcy: 3 gole - Sanchez (Wisła K.), 2 - Bozić (Wisła K.), Prelec (Jagiellonia).

Następna kolejka (7-9 sierpnia): Wisła K. - Wisła P. (pt. 20.30), Radomiak - Górnik (s. 14.45), Pogoń - Motor (s. 17.30), Korona - Legia (s. 20.15), Śląsk - Cracovia (n. 14.45), Lech - Piast (n. 17.30), Jagiellonia - Widzew (n. 20.15), GKS Katowice - Wiczyista - przeł. (ŻUK)

JEDENASTKA 2. KOLEJKI



2. KOLEJKA – TABELA EKSTRAKLASY

1. Legia Warszawa	2	6	2-0-0	4-1
2. Jagiellonia Białystok	2	6	2-0-0	3-1
3. Lech Poznań	2	4	1-1-0	2-1
Wisła Płock	2	4	1-1-0	2-1
5. Górnik Zabrze	1	3	1-0-0	2-1
Radomiak	1	3	1-0-0	2-1
7. Wisła Kraków	1	3	1-0-1	5-5
8. Zagłębie Lubin	2	3	1-0-1	3-3
Śląsk Wrocław	2	3	1-0-1	3-3
10. Piast Gliwice	2	3	1-0-1	4-5
11. Widzew Łódź	2	2	0-2-0	2-2
12. Cracovia	1	1	0-1-0	0-0
13. Motor Lublin	2	1	0-1-1	3-4
14. Raków Częstochowa	2	0	0-0-2	2-4
15. GKS Katowice	1	0	0-0-1	1-2
16. Korona Kielce	1	0	0-0-1	0-1
Pogoń Szczecin	1	0	0-0-1	0-1
18. Wiczyista Kraków	2	0	0-0-2	2-4

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Błąd gonił błąd, a na końcu Wisła Kraków została z niczym

Aż siedem bramek padło w Gliwicach, co było jednak wynikiem bardziej słabej gry obronnej obu zespołów niż wielkiej siły ofensywnej

Bartosz Karcz

Szalone spotkanie zobaczyli kibice w Gliwicach. Piast pokonał Wisłę Kraków 4:3, a sytuacja w trakcie tego spotkania zmieniała się niczym w kalejdoskopie.

Piast Gliwice	4 (2)
Wisła Kraków	3 (1)

Bramki: 1:0 Ntamak 17, 2:0 Vallejo 32, 2:1 Sanchez 38, 2:2 Bożić 55, 3:2 Łabojko 65 karny, 3:3 Sanchez 69, 4:3 Sanca 88.
Piast: Gril - Borowski (58 Twumasi), Juande, Drapiński, Lewicki - Leśniak, Boisgard (58 Felix), Łabojko, Vallejo (74 Sanca) - Ntamak (46 Katsantonis), Lima (46 Mucha).
Wisła: Łubik - Giger (34 Lelieveld), Uryga, Maisonneuve, Krzyżanowski - Duda (86 Carbo), Igbekeme (46 Ertlthaler) - Kuziemka (46 Rodado), Duarte, Bożić (73 Youan) - Sanchez.
Sędziowali: Tomasz Marciniak (Plock) oraz Michał Obukowicz (Warszawa) i Michał Gajda (Zgierz). Żółta kartka ukarany został rezerwowy Wisły Ervin Omić. **Widzów:** 5762.

Pierwsi do ataku ruszyli gospodarze. Wisła na początek meczu praktycznie nie dojechała. Grała bardzo słabo. O ile Krakowianom udało się prze-trwać pierwszy kwadrans, tak już na początku drugiego przegrywali. Błąd popełnił Jakub Krzyżanowski, który źle przyjął piłkę. Tę przejął Ivan Lima i po-biegł na bramkę Wisły, w polu karnym podał do Samuela Ntamacka, który nie miał już problemów z pokonaniem Marcela Łubika strzałem w dalszy róg. Wisła dopiero po stracie gola zaczęła grać odważniej. Szansę mieli Jordi Sanchez, strzelał głową Maxcence Maisonneuve, a z dystansu Marko Bożić i Maciej Kuziemka. „Biała Gwiazda” wydawała się nabierać rozpędu, ale właśnie wtedy dostała drugi cios. Po-dalnym podaniu do piłki doszedł Hugo



FOT. KARINA TROJOK

Walki w Gliwicach nie brakowało, gorzej było z jakością gry obronnej

Vallejo. Ograł Raoula Gigera i strzałem w dalszy róg podwyższył na 2:0. Pyta-nie czy piłkarz Piasta nie powinien w duchu fair play zatrzymać akcji, gdyż Giger w pewnym jej momencie stanął, sygnalizując kontuzję. Szwajcar chwilę później opuścił boisko zmieniony przez Juliana Lelievelda.

Krakowianie szybko złapali jednak kontakt. Po dalekim podaniu Marcela Łubika siłowy pojedynek wygrał Marko Bożić i znalazł się w dogodnej sytuacji. Oddał strzał, który co prawda Domen Gril obronił, ale wiślak zebrał piłkę, ode-grał do Jordiego Sancheza, a ten trafił do siatki.

Na przerwę Wisła powinna scho-dzić z remisem, ale w doliczonym cza-sie pierwszej połowy Marko Bożić fa-talnie wykonał rzut karny. Zrehabilito-wał się w 55 min, gdy siał z lewej strony boiska do środka i huknął z dystansu, czym kompletnie zaskoczył Domena Grila.

Wydawało się, że Krakowianie na dobre wrócili do gry, ale znów, tak

jak przy pierwszym straconym голу, sami narobili sobie problemów. Kac-per Duda zanotował prostą stratę przed swoim polem karnym, co dopro-wadziło do całej spirali kolejnych błę-dów. Koniec końców Maxcence Ma-isonneuve zatrzymał piłkę ręką, a sę-dzia ostatecznie podyktował rzut karny. A tego pewnym strzałem na gola za-mienił Jakub Łabojko.

Goście ruszyli do ataku i błyskawicz-nie wyrównali, gdy Jordi Sanchez po-słał piłkę głową do siatki po podaniu An-gela Rodado.

Na tym emocje się jednak nie skoń-czyły. W 88 min wiślacy zachowali się biernie, gdy Gliwiczanie rozgrywali piłkę w okolicach ich pola karnego. W końcu piłkę dostał Leandro Sanca, którego krycie całkowicie odpuścił Elie Youan... Przy precyzyjnym strzale pił-karza Piasta Marcel Łubik niewiele mógł zrobić i mieliśmy 4:3.

Wisła jeszcze próbowała odrobić straty, ale szturm na bramkę Piasta nie przyniósł jej już jednak gola. ©©



FOT. KARINA TROJOK

Jordi Sanchez w tym sezonie ma już trzy gole na swoim koncie

I LIGA PIŁKARSKA

„Słonie” znów ruszyły po przerwie. I znów wygraną zapewnił Kamil Zapolnik!

Piotr Pietras

Bruk-Bet Termalica Nieciecza po bardzo dobrej w ich wyko-naniu drugiej połowie zapew-nili sobie cenne zwycięstwo na boisku w Siedlcach. Zwy-cięską bramkę znów strzelił Kamil Zapolnik.

Pogoń Siedlce	1 (1)
Bruk-Bet Termalica Nieciecza	2 (0)

Bramki: 1:0 Szuprytowski 45+2, 1:1 Boboc 77, 1:2 Zapolnik 88.
Pogoń: Lemanowicz - Barczak, Kendzia, Szur, Miś (81 D. Jakubik) - Zielonka (65 Marzec), Poczub (65 Kizyma), Dziecioł, Szuprytowski (75 Makowski), Demianiuk - Rosolek (75 Kobusirski).
Bruk-Bet Termalica: Chovan - Zarówny, Masoero, Opanasenko - Jaroszewski (55 Dąbrowski), Guerrero, Ku-bica (65 Boboc), Kurzawa (90+1 W. Jakubik), Jimenez (55 Biniek), Hilbrycht (90+1 Putiwcw) - Zapolnik.
Sędziował: Mariusz Myszk (Stalowa Wola). **Widzów:** 1500.

Trener Bruk-Betu Termaliki Marcin Brosz mecz w Siedlcach rozpoczął skła-dem, który przed tygodniem, w drugiej połowie rywalizacji z Ruchem Cho-rzów, zapewnił mu wygraną.

Gospodarze rozpoczęli ostrożnie i także byli mało aktywni w ofensywie. Ciekawiej na boisku zrobiło się dopiero tuż przed przerwą. Najpierw w 42 min dwójkową akcję Macieja Rosółka i Ni-kodema Zielonki w ostatniej chwili przerwał Jewhen Opanasenko. Chwilę później strzał z ostrego kąta Damiana Szuprytowskiego obronił Adrian Cho-van. W doliczonym czasie gry akcję za-inicjował Cezary Demianiuk, po czym piłka trafiła do Szuprytowskiego, który uderzeniem zza pola karnego zasko-czył Chovana. Bramkarz gości próbo-wał odbić piłkę, ale uczynił to tak nie-fortunnie, że ta wpadła do bramki.

Po zmianie stron na boisku niepo-dzielnie panowali już Niecieczanie.

W 48 min Krzysztof Kubica trafił piłką w słupek. Później dwukrotnie na bramkę Pogoni strzelał Rafał Ku-rzawa, ale bez oczekiwanego efektu. Wreszcie w 77 min pozostawiony bez opieki Radu Boboc zdecydował się na strzał zza pola karnego i piłka odbija-jąc się od słupka wpadła do bramki. Wyrównujący gol jeszcze bardziej zmo-tywował niecieczan do gry ofensyw-nej. W 88 min po kapitalnej akcji Ku-rzawy, piłkę otrzymał Zapolnik i będąc na czystej pozycji uderzeniem w dalszy róg zapewnił „Słoniom” zwycięstwo.

Inne mecze: Stal Mielec - Podbeskidzie Bielsko-Biała 3:3 (3:0), Gmur 3, Kruszelnicki 10, Geter 20 - Kasperkie-wicz 56, Urynowicz 62, Biernat 65 karny; **Ruch Chorzów - Miedź Legnica 0:2 (0:0)**, Mazur 74, Szymoniak 84; **Arka Gdynia - Stal Rzeszów 4:0 (1:0)**, Gutkovskis 25, 49, 66, Milewski 59; **Lechia Gdańsk - Warta Poznań 0:3 (0:3)**, Stanek 14, Stefaniak 22 karny, Najemski 37; **ŁKS Łódź - Po-lonia Bytom 2:1 (2:1)**, Nowakowski 45, Piasecki 45+1 - Ła-bojko 44; **Polonia Warszawa - Unia Skierniewice 3:1 (0:1)**, Gnaase 54 karny, Terpiłowski 89, Skrab 90+9 - Sabil-to 36. Mecz **Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Puszcza Nie-polomice** zakończył się po zamknięciu numeru. Dzisiaj: Chrobry Głogów - Odra Opole (19). ©©

1. Arka Gdynia	2	6	5-0
2. Bruk-Bet Termalica	2	6	4-1
Polonia Warszawa	2	6	4-1
4. Miedź Legnica	2	4	3-1
5. Stal Mielec	2	4	5-4
6. ŁKS Łódź	2	4	3-2
7. Chrobry Głogów	1	3	5-1
8. Pogoń Grodzisk Maz.	1	3	3-0
9. Warta Poznań	2	3	6-4
10. Polonia Bytom	2	3	5-5
11. Podbeskidzie B.-B.	2	2	4-4
12. Pogoń Siedlce	2	1	2-3
13. Odra Opole	1	0	0-1
Puszcza Niepolomice	1	0	0-1
15. Unia Skierniewice	2	0	2-5
16. Ruch Chorzów	2	0	0-4
17. Lechia Gdańsk	2	0	0-6
18. Stal Rzeszów	2	0	1-9

Następna kolejka (8-9.08): Puszcza - Odra (s. 15.30), Bruk-Bet - Warta (nd. 17). **(BK) ©©**

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Ludzią mówią, ja wychodzę i robię swoje

Bartosz Karcz

Jordi Sanchez jest bardzo sku-teczny na początku sezonu. Napastnik Wisły Kraków, któ-ry teoretycznie miał być tym trzecim w kolejce, zaczął se-zon jako podstawowy gracz i w dwóch meczach strzelił już trzy bramki.

Hiszpan po meczu w Gliwicach miał prawo mieć mocno mieszanе uczucia. On swoje zrobił. Strzelił dwa gole. Wisła przegrała jednak 3:4 i została z niczym.

Po końcowym gwizdku Jordi Sanchez powiedział nam: - Cóż, to jest właśnie cała ekstraklasa. Wszystkie mecze będą rozgrywane w ten sposób. Ja oczy-wiście jestem sfrustrowany, mocno zdenerwowany, bo zaczęliśmy na-prawdę dobrze drugą połowę, graliśmy tak, że zasługiwaliśmy po prostu w tym meczu na trochę więcej. A później je-den błąd zniszczył całą naszą pracę. Tak, jak powiedziałem, to frustrujące.

Zapytaliśmy Jordiego Sancheza czy ma satysfakcję, że choć przed sezonem był określany jako trzeci napastnik w Wiśle, to dzisiaj wyrósł na numer je-

den, bo broni się swoją grą i bramkami. Hiszpan mówi: - To jest moja praca. Lu-dzie mogą mówić, co chcą, ale prawda jest taka, że oni mówią, a ja wychodzę na boisko i robię swoje. Tylko tyle.

Druga połowa w Gliwicach poka-zała, że jest dla Wisły również taka al-tematywa, gdy na boisku jednocześnie są zarówno Jordi Sanchez, jak i Angel Rodado. Ten drugi asystował przy dru-giej bramce pierwszego. Obaj Hiszpa-nie przyjaźnią się poza boiskiem, a wi-dać, że szukają się również na nim. Czy zatem ich wspólna gra w kolejnych me-czach to realna perspektywa? Jordi tak mówi na ten temat: - Mogą powiedzieć to samo, co przypopzednim pytaniu. Bo to ci sami ludzie mówią, że nie mo-

żemy grać razem. A później gramy ra-zem i wykonujemy wspólnie swoją pracę. Każdy może oceniać jej efekty. Czy w kolejnym meczu zagramy ra-zem? Nie wiem. Zobaczymy po tygo-dniu treningów. Prócz pracy, jaką bę-dziemy mieli do wykonania na nich, musimy dbać o siebie, o regenerację, bo ta pogoda mimo wszystko niszczy nasze organizmy. Nie jest łatwo grać przy takich temperaturach. Mogę jed-nak obiecać, że bardzo dokładnie prze-analizujemy wszystko, co wydarzyło się w Gliwicach i będziemy starali się poprawić w następnym meczu, choć nie mam wątpliwości, że to będzie znów bardzo trudny mecz. Tak jak wszystkie w ekstraklasie. ©©

II LIGA PIŁKARSKA

Hutnik w efektownym stylu przywitał się z kibicami

Podhale Nowy Targ po efektownej inauguracji sezonu, tym razem przywiozło jeden punkt z Kleczewa

Bogdan Przybyło, Maciej ZubeK

Hutnik Kraków	3 (2)
Świt Szczecin	0

Bramki: 1:0 Florek 7, 2:0 Zawada 20, 3:0 Pietruszka 73.
Hutnik: Mędrała - Nweke, Bracik, Gandziarowski (66 Ponomarenko) - Ściuk (61 Soja), Burka, Sowiński, Budziński (61 Gałek), Zawada (70 Pietruszka) - Kordykiewicz - Florek (66 Lelek).
Świt: Abramowicz - Góral, Rogala, Świec (53 Kifert) - Wojdak, Nowicki, Andruszko (46 Żendelek), Kort, Kisły (46 Ciechanowski) - Gorgon (88 Nowak), Ropski (53 Kapelusz).
Sędziował: Paweł Pskit (Łódź). **Widzów:** 300.

Kibice, którzy przyszli do Nowej Huty, na pewno nie żalowali. Zobaczyli nie tylko zwycięstwo swojej drużyny, ale i dobry mecz. Chociaż gospodarze znowu przystąpili do gry bez najlepszego strzelca w poprzednich rozgrywkach, Kacpra Prusińskiego. - Ma problemy zdrowotne. Niecierpliwie na niego czekamy - mówił trener Hutnika, Krzysztof Świątek.

Mimo jego nieobecności hutnicy okazali się skuteczni pod przeciwną bramką. Zaczął trafiać zastępujący snajpera Bartosz Florek, którzy w zamieszanu w polu karnym Świtu wykorzystał gapiostwo rywala. Szybko poprawił Oskar Zawada po dynamicznym wejściu w „szesnastkę”.

Przyjezdnych stać było w tym okresie tylko na jedno groźniejsze uderzenie Mateusza Andruszko. Po zmianie stron goście zaczęli grać jednak zważając w 48 min Dawid Kort znalazł się sam na sam z Mateuszem Mędrałą,



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Po pierwszym meczu w tym sezonie na Suchych Stawach piłkarze Hutnika mają dużo powodów do radości. Wygrali ze Świt

który sparował jego uderzenie, a dobitka Szczecinianina była niecelna. Aż przyszła 73 min, kiedy Maksymilian Soja, Krystian Lelek i Igor Gałek „rozklepali” w efektowny sposób obronę Świtu, a akcję zakończył debiutant Dawid Pietruszka.

- Sami sobie zgotowaliśmy taki los. Wygrała drużyna, której bardziej się chciało, od początku do 90 minuty skomentował szkoleniowiec gości Marcin Sasal.

- Zwyciężyliśmy zasłużenie, po bardzo dobrym występie - dopowiadał trener Świątek. - Stworzyliśmy sobie sporo okazji. Były trudne chwile, ale właściwie reagowaliśmy. (BP)

Sokół Kleczew	0
NKP Podhale Nowy Targ	0

Sokół: Lis - Gawlik, Wypych, Tkaczyk (58 Dani), Dudziński, Śpiewak (81 Juszczyk), Adamski (71 Kosiba), Zieliński (58 Zimmer), Andrzejewski, Ławryniewicz, Antczak (71 Kubacki).
Podhale: Styrzcula - Salak, Vosko, Seweryn - Lipień (58 Talar, Nowak, Vavilavik (88 Mikołajczyk), Baniowski (73 Sobczak) - Kubik, Kurzeja (72 Gozdecki), Surzyn (58 Koltariski).
Sędziował: Kornel Paszkiewicz (Wrocław).

Spotkanie nie obfitowało w sytuacje bramkowe, a oba zespoły długo toczyły wyrównaną walkę głównie w środkowej strefie boiska.

Już w 2 min Nowotarżanie mogli objąć prowadzenie. Po rzucie wolnym groźnie uderzał Peter Vosko, jednak bramkarz gospodarzy, Lis, był dobrze ustawiony i skutecznie interweniował.

Kolejną dobrą okazję Podhale stworzyło sobie w 10 min. Po składnym wyprowadzeniu piłki od własnej bramki w sytuacji strzeleckiej znalazł się Bartosz Kurzeja, ale również tym razem zabrakło wykończenia.

Gospodarze odpowiedzieli po dwudziestu minutach gry. Szybki kontratak zakończyli uderzeniem, które minęło bramkę Macieja Styrzculi. W dalszej części pierwszej połowy obraz gry niewiele się zmieniał - dominowała walka w środku pola.

Jeszcze w 35 min Łukasz Seweryn zdecydował się na mocny strzał z dystansu. Piłkę pewnie wyłapał jednak Lis. Pięć minut później Sokół ponownie zagroził po szybkim ataku, lecz również ta akcja nie przyniosła gospodarzom powodów do radości.

Po zmianie stron przebieg spotkania nie uległ większej zmianie. Gospodarze szukali swoich szans głównie po szybkich kontratakach i uderzeniach z dystansu, natomiast Podhale cierpliwie budowało akcje pozycyjne. Nowotarżanom nie można było odmówić chęci do gry kombinacyjnej, jednak przez większość drugiej połowy brakowało dokładności w ostatnim podaniu, które otwierałoby drogę do bramki rywali.

Trener Kuźma próbował ożywić ofensywę zmianami, wprowadzając

m.in. Kacpra Talara, Damiana Koltariskiego, Nikodema Gozdeckiego oraz Szymona Sobczaka. Mimo to żadnej ze stron nie udało się przechylić szali zwycięstwa na swoją korzyść. Ostatecznie mecz zakończył się sprawliwym remisem. (MZ)

Inne wyniki: Górniki Łęczna - Avia Świdnik 0:1 (0:0), Remeniuk 59; **Rekord Bielsko-Biała - Zawisza Bydgoszcz 3:0 (0:0)**, Ciuchka 52, Tekiel 55, Rys 90+1; **Resovia - Śląsk II Wrocław 1:5 (0:3)**, Czyżycki 49 - Kamiński 10, 43, Ciuchka 28, Kobelczuk 62, Stangret 64; **Stal Stalowa Wola - GKS Tychy 1:2 (0:0)**, Kamiński 74 - Rygula 48, Chorościński 84; **Znicz Prusków - Legia II Warszawa 2:1 (0:0)**, Barnowski 51, Szafranski 87 - Olewiński 69; **Lechia Zielona Góra - Olimpia Grudziądz 2:2 (1:1)**, Ostrowski 17, Michalski 50 samob. - Abramowicz 45+1, Zbiciak 90+4. Mecz **Sandecja Nowy Sącz - Chojniczanka Chojnice** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Avia Świdnik	2	6	5-1
2. GKS Tychy	2	6	3-1
3. Znicz Prusków	2	6	3-1
4. Rekord Bielsko-Biała	2	4	4-1
5. Hutnik Kraków	2	4	3-0
6. Podhale Nowy Targ	2	4	3-1
7. Śląsk II Wrocław	2	3	6-4
8. Stal Stalowa Wola	2	3	3-2
9. Górnik Łęczna	2	3	3-3
10. Lechia Zielona Góra	2	2	3-3
11. Sokół Kleczew	2	2	1-1
12. Sandecja Nowy Sącz	1	1	0-0
13. Olimpia Grudziądz	2	1	3-6
14. Zawisza Bydgoszcz	2	1	1-4
15. Chojniczanka Chojnice	1	0	0-1
16. Legia II Warszawa	2	0	1-4
17. Świt Szczecin	2	0	2-6
18. Resovia	2	0	1-6

Następne mecze (8-9.08): Podhale - Hutnik (sb. 13), Avia - Sandecja (nd. 14.30). (BK) © ©

III LIGA PIŁKARSKA

WISŁA II KRAKÓW - STAR STARACHOWICE 4:2 (1:1)

Bramki: 1:0 Pławiński 11, 1:1 Stefański 45+3, 2:1 Gap 46, 3:1 Szywacz 75, 4:1 Tokarczyk 86 karny, 4:2 Stanisławski 89.
Wiśla: Stepak (28 Neugebauer) - Chmiel, Daczewski, Cymbaluk, Mikulec - Dziedzic - Pławiński (66 Starzyński), Szywacz, Rodado (57 Małecki), Conte (46 Gap) - Tokarczyk.
Star: Lipiec - Boniecki (68 Walaszek), Świągut, Adamiak (79 Dobrucki), Stefański (68 Kwiatek) - Puton (79 Jeziorowski), Orlik - Krawiec, Galar (68 Kapłon), Kowalski - Stanisławski.
Sędziował: Rafał Rokosz (Siemianowice Śląskie).
Widzów: 150.

Przebudowane rezerwy Wisły Kraków bardzo dobrze rozpoczęły III ligowy sezon. W sobotę w południe pewnie pokonały Stara Starachowice 4:2.

Wiśla strzelała różne bramki. Oliwier Sławiński przeprowadził piękną akcję indywidualną. Dawid Gap huknął z dystansu. Wiktor Szywacz trafił z pola karnego, a Karol Tokarczyk wykorzystał rzut karny.

W Wiśle po wielu latach ponownie zagrał Patryk Małecki. (BK)

MORAVIA MORAWICA - WIŚLANIE SKAWINA 0:2 (0:1)

Bramki: 0:1 Morawski 45+4, 0:2 Cytacki 90+3.
Moravia: Pietras - Przybysławski, Pierzchała, Konieczny - Więckowski, Rożek (62 Siwek), P. Lisowski, Poliaszenko - Żądło, Rybus (62 Didajew), Hamera (46 Werbicki).
Wiślanie: Niedbała - Zięba, Jarzyna, Morawski - Kłos, Duda, Durda (75 Stachera), Jania (62 Cytacki) - Gądek (88 Dynarek), Thiago (77 Skocz) - Radwanek (77 Opalski).
Sędziował: Norbert Chrzastek (Radom).

Wiślanie zaczęli sezon od starcia z beniaminkiem. Skawinianie mają teraz zmienioną kadrę w porównaniu z poprzednią rundą. W porównaniu z ostatnim meczem ubiegłego sezonu, w wyjściowym składzie zagrało tylko czterech zawodników z tamtego spotkania. W 4 min doliczonego czasu gry I połowy Morawski zdecydował się na strzał z 18 m - piłka leciała w kierunku bramkarza, ale ten popełnił błąd - piłka odbiła się od jego rąk i wpadła do siatki. W doliczonym czasie II połowy błąd obrońców (zderzenie) wykorzystał Cytacki, znalazł się sam na sam z bramkarzem, ograł go i strzelił do pustej bramki. (ŻUK)

CZARNI POŁANIEC - WIECZYSTA II KRAKÓW 3:1 (1:1)

Bramki: 1:0 Zięba 32, 1:1 Karajew 42 samob., 2:1 Bociek 59, 3:1 Dzikowski 90+1.
Czarni: Wierczak - Karajew, Bujak, Łukawski, Banik (83 Pycek), Dzikowski, Płatek (87 Wójcik), Zięba, Kierys, Bociek (72 Szłek), Piatrenka.
Wieczysta II: Cavlina - Zagrodzki (67 Guzik), Nowakowski, Koj, Pietrzak - Kramarz (46 Linca), Pakulski, Mras (60 Szewczyk), Szablowski (76 Skoczeń), Bielak (67 Maryniak) - Mróz.
Sędziował: Dariusz Harko (Dorohusk-Osada).

Rezerwy Wieczystej wsparte zostały na ten mecz przypisanymi do I drużyny Cavliną i Mirasem. Do tego w III lidze regularnie grać mają doświadczeni Koj i Pietrzak. Niemniej to na otwarcie sezonu nie wystarczyło.

Czarni w I połowie mieli przewagę i w końcu potwierdzili ją golem Zięby (strzał w dalszy róg). Goście wkrótce wyrównali: po akcji na lewej stronie z Bielakiem Koj zagrał przed bramkę, Kramarz nie trafił dobrze w piłkę, ale ta odbiła się od nogi Karajewa i wpadła do siatki.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Patryk Małecki po wielu latach znów zagrał dla Wisły Kraków

Po przerwie Czarni przypuścili szturm i dopięli swego. W zamieszanu Dzikowski zagrał z boku przed bramkę do Bočka, który zbliża dopełnił formalności. Wieczysta II walczyła, próbowali Linca i dwukrotnie głową Skoczeń. W końcówce miejscowi postawili jednak kropkę nad „i”. (ART)

Inne wyniki: KSZO 1929 Ostrowiec Święt. - Podlasie Biała Podlaska 1:0 (0:0), Snopczyński 54; **Hetman Za-**

mość - Siarka Tarnobrzeg 1:1 (0:1), Skiba 59 - Kromka 19; **AKS 1947 Busko Zdrój - Wisłoka Dębica 1:1 (1:1)**, Sowa 4 - Kulon 43; **Pogoń-Sokół Lubaczów - Chelmianka Chelm 0:1 (0:2)**, Kuzdra 82, **Naprzód Jędrzejów - Korona II Kielce 5:4 (3:3)**, Stanek 6, 20 karny, Dias 45+2, Martinez 61, 74 karny - Nojszewski 10, 45, 81, Podwysoki 21; **JKS Jarosław - Sokół Kolbuszowa Dolna 2:2 (1:1)**, Purcha 1, 56 karny - Matuszewski 42, Zych 83.

1. Wisła II Kraków	1	3	4-2
2. Czarni Polanec	1	3	3-1
3. Wiślanie Skawina	1	3	2-0
4. Naprzód Jędrzejów	1	3	5-4
5. Chelmianka Chelm	1	3	1-0
6. KSZO Ostrowiec Św.	1	3	1-0
7. JKS Jarosław	1	1	2-2
Sokół Kolbuszowa Dolna	1	1	2-2
9. AKS 1947 Busko Zdrój	1	1	1-1
Hetman Zamość	1	1	1-1
Siarka Tarnobrzeg	1	1	1-1
Wisłoka Dębica	1	1	1-1
13. Korona II Kielce	1	0	4-5
14. Podlasie Biała Podl.	1	0	0-1
Pogoń-Sokół Lubaczów	1	0	0-1
16. Star Starachowice	1	0	2-4
17. Wieczysta II Kraków	1	0	1-3
18. Moravia Morawica	1	0	0-2

Następne mecze (8.08): Korona II - Wisła II (sb. 12), Wieczysta II - AKS (sb. 13), Wiślanie - Naprzód (sb. 17). (BK) © ©

SKOKI NARCIARSKIE

Letnie skakanie w tym roku zaczęło się w Wiśle. Kacper Tomasiak liderem polskiej reprezentacji

Tomasz Kuczyński, Jacek Sroka

W weekend na skoczni imienia Adama Małysza w Wiśle Malince odbyły się konkursy Letniej Grand Prix. Zarówno w sobotę, jak i w niedzielę, Polaków zabrakło na podium.

Do Wisły nie przyjechał żaden zawodnik z pierwszej dziesiątki klasyfikacji generalnej ostatniej edycji Pucharu Świata, bo czołowe reprezentacje w tej dyscyplinie sportu nie przysłały swoich najlepszych skoczków.

Polacy w sobotę wystawili 10-osobowy skład, bo w pierwszym konkursie na skoczni imienia Adama Małysza mogli skorzystać z kwoty krajowej przysługującej gospodarzowi imprezy.

Nawet w tym gronie Biało-Czerwoni jednak nie błyszczeli, a jedynym zawodnikiem, który nawiązał walkę o miejsce w czołówce, był Kacper Tomasiak.

Tło za Tomasiakiem

Trzykrotny medalista olimpijski ostatnich igrzysk po 1. serii był szósty. Zawodnik Klimczoka Bystra skoczył 119,5 m, ale miał sporą rekompensatę za wiatr i do podium tracił 7,2 pkt.

Poza Tomasiakiem do serii finałowej z Polaków awansowali jeszcze Dawid Kubacki, który skoczył tyle samo, co on, ale był 19., Maciej Kot, który poszybował na 119 m i był 21., oraz Paweł Wąsek i Klemens Joniak, którzy wylądowali na 117. metrze i zajmowali ex aequo 29. lokatę - ostatnią dającą kwalifikację.

Na 1. serii rywalizację w sobotę zakończyli: 31. Aleksander Zniszczoł, 32. Kamil Waszek 37. Piotr Żyła, 44. Jakub Wolny i 56. Łukasz Łukaszczyk.

Waszek i Łukaszczyk debiutowali w LGP.

Po dyskwalifikacji Norwega Kristoffera Erika Sundala wszyscy przesunęli się po zakończeniu zawodów o jedną pozycję.

Nieoczekiwany zwycięzca

W serii finałowej najlepszy z Polaków, Tomasiak, był siódmy. Zwyciężył po raz pierwszy w LGP Nakamura, wyprzedając o 5,7 pkt, Woergettera oraz o 9,3 pkt. Deschwandena.

W niedzielę, początkowo szósty Kamil Waszek został zdyskwalifikowany za nieprzepisową szerokość nart.

LETNIA GRAND PRIX W WISŁE

SOBOTA

Konkurs indywidualny mężczyzn: 1. Naoki Nakamura (Japonia) - 271,7 pkt (129,0/135,0 m), 2. Marco Wörgötter (Austria) - 266,0 (125,5/132,0), 3. Gregor Deschwand (Szwajcaria) - 262,4 (123,5/129,0), 4. Danił Wasiljew (Kazachstan) - 254,3 (121,0/132,5), 5. Roman Koudelka (Czechy) - 252,8 (121,0/131,5), 6. Juri Kesseli (Szwajcaria) - 252,0 (122,5/132,0), 7. Kacper Tomasiak - 251,4 (119,5/128,0)... 10. Dawid Kubacki - 244,1 (119,5/126,5), 16. Maciej Kot - 240,2 (119,0/125,0), 21. Klemens Joniak - 236,9 (117,0/124,0), 27. Paweł Wąsek - 233,9 (117,0/124,5), 30. Aleksander Zniszczoł - 210,6 (117,0), 31. Kamil Waszek - 109,8 (115,5), 36. Piotr Żyła - 108,6 (116,0), 43. Jakub Wolny - 102,8 (111,0), 55. Łukasz Łukaszczyk (wszyscy Polska) - 86,0 (106,5).



Kacper Tomasiak próbuje utrzymać poziom z zimy i kontakt z elitą. Niestety, reszta naszej kadry stanowi jedynie tło dla naszego lidera

Konkurs indywidualny kobiet: 1. Ema Klinec (Słowenia) - 227,4 pkt. (127,5/127 m), 2. Silje Opseth (Norwegia) - 211,1 (129,5/118), 3. Josephine Pagnier (Francja) - 209,1 (124/123), 4. Nika Vodan (Słowenia) 208,0 (127/125,5)... 11. Anna Twardosz - 180,6 (117,5/121), 35. Kamila Karpel (obie Polska) - 30,7 (86).

LETNIA GRAND PRIX W WISŁE

NIEDZIELA

Konkurs indywidualny mężczyzn: 1. Nakamura - 272,9 pkt (128,5/33,0 m), 2. Kaimar Vagul (Estonia) - 260,5 (136,0/131,0), 3. Rok Oblak (Słowenia) - 254,5 (131,5), 4. Deschwand - 254,0 (124,5/131,5), 5. Wasiljew - 252,1 (123,5/132), 6. Isak Andreas Langmo (Norwegia) - 247,2 (130/130)... 10. Tomasiak - 243,4 (120/131), 18. Kot 232,6 (124/127), 23. Wąsek - 228,4 (123/125,5), 29. Kubacki - 216,7 (119/117), 31. Joniak - 108,4 (120,5), Waszek zdyskwalifikowany.

KOLARSTWO

Rusza 83. edycja wyścigu Tour de Pologne. Tym razem pod hasłem „Północ-Południe”

Paweł Wiśniewski

W dniach 3-9 sierpnia br., światowa elita kolarzy ścigać się będzie w 83. Tour de Pologne. Tegoroczna edycja wyścigu odbędzie się pod hasłem „Północ-Południe”. Zmagania rozpoczyna się w Gdyni, a zakończy pod Kopalnią Soli „Wieliczka”.

Na siedem dni, do Polski zawitają najlepsze drużyny UCI WorldTour, a na szosie powalczą również Polacy. Łącznie cykliści przejadą ponad 1100 kilometrów!

Na „dzień dobry” kolarze uczestniczący w 83. Tour de Pologne UCI WorldTour udadzą się na ponad 230-kilometrową trasę z Gdyni w stronę Koszalina. Tam poznamy pierwszego etapowego zwycięzcę i lidera Klasyfikacji Generalnej ORLEN.

Dodatkowo na najdłuższym odcinku ulokowane zostaną trzy Premie Lotne LOTTO – w Kartuzach, Bytowie i Polanowie, trzy Premie Specjalne – w Parchowie, Kołczygłowach (Premia Specjalna im. Czesława Langa) i Kępicach (Premia Specjalna Starosty Słupskiego) oraz Premia Górską PZU na Górze Chełmskiej.



W tym roku, „królewski” etap odbędzie się w Bukowinie Tatrzańskiej i BUKOVINA Resort na dystansie 126 km, z 6 premiami góorskimi

Rywalizacja – podobnie jak przed rokiem – zakończy się 9 sierpnia etapem indywidualnej jazdy na czas pod Kopalnią Soli „Wieliczka”. Tam poznamy triumfatorów Klasyfikacji Generalnej ORLEN, Klasyfikacji Punktowej Lang Team, Klasyfikacji Górskiej PZU, Klasyfikacji Najaktywniejszy Zawodnik LOTTO i Klasyfikacji Drużynowej Decathlon.

Wstępna lista startowa wyścigu obfituje w nazwiska z najwyższej półki.

Znaleźli się na niej m.in. byli zwycięzcy klasyfikacji generalnej – Portugalczyk João Almeida (UAE Team Emirates-XRG), Brytyjczyk Ethan Hayter (Soudal Quick-Step) i najlepszy polski kolarz Michał Kwiatkowski (Netcompany INEOS).

Zmagania transmitować będzie Telewizja Polska, a dostępne będą także na antenie Eurosportu oraz na platformie streamingowej HBO Max.

SPORTY RÓŻNE

Kłeska Błachowicza. Medal polskich wioślarzy na ME

Zbigniew Czyż

Jan Błachowicz został znokautowany na gali UFC Fight Night 283 w Belgradzie. Polak przegrał w Serbii na punkty z reprezentantem Nowej Zelandii Navajo Stirlingiem (0:11).

Niepokonany Stirling nie dał Polakowi żadnych szans. Nowozelandczyk załatwił sprawę już w pierwszej rundzie. Dwie minuty i cztery sekundy przed końcem tej części pojedynku sędzia przerwał walkę, a Stirling triumfował po technicznym nokaucie.

We wcześniejszych walkach z udziałem Biało-Czerwonych Mateusz Rębecki wygrał w wadze lekkiej przez techniczny nokaut z Kyle'em Prepolecem, a Marcin Tybura przegrał na punkty w wadze ciężkiej z Aleksandarem Rakiciem.

Medal Polaków na ME w wioślarstwie

Dominik Czaja, Mateusz Biskup, Mirosław Ziętański i Konrad Domański zdobyli we włoskim Varese srebrny medal mistrzostw Europy

w wioślarstwie w konkurencji czwórki podwójnych. Wygrali Niemcy przed Chorwatami.

W sobotnich finałach wystąpiła też kobieca czwórka podwójna w składzie: Zuzanna Lesner, Wiktoria Kalinowska, Barbara Stępień i Zuzanna Jasińska. Polki zajęły piątą lokatę. W niedzielę w finale A popłynęła też męska ósemka.

Kadra Polaków na ME w lekkoatletyce

74 osoby znalazły się w reprezentacji Polski na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy w Birmingham (10-16 sierpnia). W składzie są wszystkie największe gwiazdy kadry, m.in. Natalia Bukowiecka, Pia Skrzyszowska, Anita Włodarczyk czy Paweł Fajdek. – Chciałbym walczyć się do walki o medale. Wygrywałem w tym sezonie ze wszystkimi czołowymi zawodnikami z Europy – mówi Fajdek.

Poza wymienionymi, wśród polskich szans medalowych są także biegaczka Klaudia Kazimińska, skacząca wzwyż Maria Żodzik i Skrzyszowska, chodząca Katarzyna Zdziebło i sztafety 4 x 400 kobiet oraz mikst 4 x 400 m.

TENIS

Biało-Czerwoni ze Świątek na czele zaczynają grę w Kanadzie. Iga wysłała sygnał, ekspert bezlitosny

W Toronto i Montrealu ruszają tenisowe turnieje z udziałem Polaków. Rozmawiamy z Lechem Sidorem, byłym tenisistą, prowadzącym podcast „Trzeci Serwis” i komentatorem Eurosportu, który krytycznie ocenia szanse naszych tenisistów

Zbigniew Czyż

W Toronto rozpoczął się „tydzień” kobiet, w którym zagra m.in. Iga Świątek. Czego można się spodziewać po ósmej obecnie tenisistce świata?

Odpowiem przewrotnie jej własnymi słowami. Iga niedawno temu przekazała nam wszystkim, że ona to za bardzo teraz na nic nie liczy i nie będzie patrzeć na wyniki. Trudno zatem przewidzieć, czy będzie grać w turniejach na zasadzie sztuka dla sztuki. Wysłała jasny sygnał i chyba na tym należy skończyć rozważania, na co będzie Świątek stać w najbliższym czasie.

Świątek dała do zrozumienia, że w ostatnim czasie zbyt dużo kosztowała ją ciągła presja związana z wynikami.

Zobaczymy, co przyniesie czas i kolejny duży turniej z jej udziałem.

W marcu związała się z trenerem Roigiem i o ile na początku wydawało się, że wreszcie po słabszych miesiącach coś w jej grze ruszy do przodu, o tyle teraz można chyba stwierdzić, że progresu nie ma. A może jest nawet lekki regres?

Problem Igi nie leży w tym, że ona nie umie zagrać forhendy czy bekhendu, ale w tym, że jej głowa i psychika nie wytrzymują pewnych założeń, które trener chce wprowadzać w życie. Gdy nie udaje się jej tego realizować, wraca do czasów współpracy z Wimem Fissette'em, gdy często była sfrustrowana. Wtedy wraca to szaleństwo piłek granych po płocie, niektórych kompletnie nieudanych spotkań. Wracają błędy i pośpiech. Wówczas Iga bardziej przegrywa sama ze sobą niż ktoś ją ogrywa.

Żeby ograć starą, dobrą Świątek, trzeba było na prawdę sporo się namęczyć.

Nieraz wyglądało tak, że jest wręcz niemożliwe, aby ją pokonać. Dziś nie trzeba wcale wielkich starań, aby wygrać z Polką. Wystarczy trochę pobiegać, poprzebijając piłki, a resztę robi sama Iga.

W obecnym teamie dostrzega Pan przysłowiową chemię?



FOT. JAKUB PIKULIK

Sidor: Problem Igi nie leży w tym, że ona nie umie zagrać forhendy czy bekhendu, ale w tym, że nie wytrzymują jej głowa i psychika

Trudno powiedzieć, bo trenerzy się zmieniają, ale większość składu jest ta sama. Iga chyba bardziej ufa Darii Abramowicz, Maciejowi Ryszcukowi niż kolejnym szkoleniowcom.

Może potrzebuje jeszcze kogoś ekstra z tak zwanego doskoku, czyli drugiego trenera, o czym zresztą wspominała, że chciałaby zatrudnić?

Pojawiły się sygnały, że Roig nie będzie raczej jeździł po całym świecie przez jedenaście miesięcy w roku, bo może na to nie mieć do końca ochoty. Może taki drugi trener rzeczywiście byłby potrzebny, ale czy to Idzie pomoże? Nie wiadomo, dopóki się nie pojawi. Świątek generalnie nie jest otwarta na przyjęcie do swojego sztabu byle kogo. Jest skryta i trzeba wiele czasu, aby ktoś nowy do niej dotarł. Będzie musiała nabrać przeświadczenia, że warto komuś zaufać i rzucić się za jego metodami pracy jak w ogień.

Tę dotychczasową, kilkumiesięczną współpracę

Świątek z hiszpańskim trenerem jak Pan ocenia?

Jak patrzę na jego przeszłość trenerską, to nie bardzo widzę, że to jest dla Igi najlepszy trener na świecie. Wprowadzanie u niej bardziej spokojnej i cierpliwej gry do końca mnie nie przekonuje. Do tego nie trzeba też trenera z tak zwanej pierwszej ligi. Sam jego warsztat również mnie nie zwała z nóg. To nie był też nigdy trener Rafaela Nadala, tylko jego drugi trener stojący bardziej w drugim rzędzie. Roig był kimś od analiz, rozszyfrowania rywali. Nadal miał w karierze dwóch trenerów, swojego wujka Toniego oraz Carlosa Moyę, a także czternastu pomocników. Roig był dobrym doradcą, ale nie był nigdy jego pierwszym trenerem.

Zatem z tej współpracy Świątek z hiszpańskim trenerem wielkich korzyści nie będzie?

Na ten moment nie jestem w ogóle pewien, czy on do niej dotarł tak na sto procent. A jeśli tak, to oprócz spokojnego grania, które jej proponował, a które wymyśli-

łaby również nawet sztuczna inteligencja, to ja nic ekstra nie widzę.

Podobnie jak w przypadku Igi Świątek sporą niewiadomą będzie postawa w Toronto Mai Chwalińskiej, która z powodu kontuzji na Wimbledonie nie pojawiła się na korcie przez miesiąc.

W przypadku Mai znak zapytania jest potężny, w ogóle nie wiemy, co się wydarzy. Jej dotychczasowa kariera naznaczona była kontuzjami, nie mówię już o różnych problemach mentalnych. Nigdy nie mogła zagrać nawet dwóch bardzo dobrych turniejów z rzędu na poziomie WTA 125 czy ITF. Rzadko kiedy grała, często była kontuzjowana.

Po niezwykle udanym dla niej Roland Garrosie rywalki będą już bardziej uważać na naszą reprezentantkę?

Niestety, ale tego się obawiam. Myślę, że one już na Maję czekają, żeby pokazać jej miejsce w szeregu, gdy będą się z nią mierzyły. Mają już naostrzone kosy. Dojście Chwalińskiej tak wysoko w rankingu dla tych większych gwiazd światowego tenisa, które chcą odgrywać pierwsze skrzypce, to jest potwarz. Czekają już na rewanż i nie będą jej lekceważyć, tak jak to miało miejsce w Paryżu. Każda, która trafi na Chwalińską, będzie chciała rzucić się jej do gardła na zasadzie bij mistrza.

W turniejach w Kanadzie i USA, na twardej nawierzchni, na której będą rozgrywane zawody, warunki fizyczne będą niemal tak samo ważne, jak technika?

Na nawierzchni ziemnej czy na trawie czasami można coś, kolokwialnie mówiąc, zaczarować. Tam nieraz zdarzają się niespodzianki, można zastosować różne warianty taktyczne i Maja często rywalkom wybijala tenis z głowy. Ale za oceanem ciężko będzie jej przejąć inicjatywę. Maję czeka dużo pracy, aby wygrywać mecze na tej nawierzchni, bo nie dysponuje najlepszymi warunkami fizycznymi. Zapowiada się prawdziwa orka.

W najbliższych turniejach zagrają też Magda Linette i Magdalena Fręch, a w turnieju mężczyzn Hubert Hurkacz i Kamil Majchrzak. Panowie mogą pozytywnie zaskoczyć?

Majchrzak dobrze zaprezentował się w turnieju w Waszyngtonie w meczu z Paulem i to jest dla mnie pozytywny prognostyk. U Kamila nastąpiła pewna zmiana, bo wcześniej nieraz dobrze prezentował się w wielkich szlemach, ale przegrywał, a teraz to poszło w drugą stronę. Zaczął zwyciężać coraz więcej spotkań z tenisistami z czołówki. W ostatnich spotkaniach z zawodnikami z pierwszej dwudziestki rankingu ma bilans 5-1. Do tej pory były piękne katastrofy – grał pięknie, ale przegrywał.

A Hurkacz jest jeszcze w stanie odgrywać znaczącą rolę w światowym tenisie?

Od momentu, gdy wrócił po kontuzji, nie jest w stanie zagrać serii świetnych spotkań. W jego przypadku znak zapytania jest podobny jak u Igi Świątek. Hubert ma chyba świadomość, że powoli coraz mniej będzie mógł liczyć na jakieś wielkie sukcesy i może w związku z tym ta wielka presja, która na nim spoczywała po dojściu do półfinału Wimbledonu w 2021 roku, w końcu zjedzie. Przez lata ta presja go zjadała. Widać było, że bardzo się spina. Grał super w mniejszych turniejach i nawet jej wygrywał, ale w tych wielkich szlemach nie był w stanie odpalić. Przy wielkim stresie jego zmęczenie było tak potężne, że po prostu po drodze się rozsypywał i grał tylko na trzydzieści procent swoich możliwości.

Poważna kontuzja kolana definitywnie przekreśliła jego szanse na powrót do czołówki?

Od tego momentu chyba cały czas z tyłu głowy ma asekurację. To widać, jak się porusza i w podświadomości ma obawę, że może się całkiem rozsypać. Nie jest już najmłodszy, trochę się nagrał, zarobił i ustawił sobie pięknie życie. I tu pojawia się pytanie, czy warto ryzykować i dalej tak ciężko orać, żeby zrobić sobie takiej szkody, żeby zostać kaleką? Uważam, że od takich myśli nie jest wolny.

ŻUŻEL

Łódzki debiut udany dla rywali. Jeden Polak na podium. Bartosz Zmarzlik poza finałem Grand Prix

Paweł Wiśniewski

W siódmej rundzie żużlowego cyklu Grand Prix, która – po raz pierwszy w historii – odbyła się na torze w Łodzi, Patryk Dudek zajął drugie miejsce, a do finału nie awansował niestety Bartosz Zmarzlik.

Pierwszy na „Moto Arena Łódź” był Brytyjczyk Robert Lambert, trzeci Australijczyk Brady Kurtz, a czwarty Duńczyk Michael Jepsen Jensen. Sześciokrotny mistrz świata w pierwszym z biegów ostatniej szansy minął linię mety na drugiej pozycji i został sklasyfikowany na 6. miejscu. Także na tym poziomie zakończył turniej Kacper Woryna. On przyjechał do mety zaplecami Zmarzlika.

W zawodach wystartowało pięciu Polaków, ale po fazie zasadniczej odpadli Piotr Pawlicki (11. miejsce) i Dominik Kubera (14.).

Przed turniejem w Łodzi, Bartosz Zmarzlik w klasyfikacji generalnej miał 98 punktów, a drugi był Brady Kurtz – 93. Teraz obaj mają po 109 punktów.

Patryk Dudek świetnie rozpoczął zawody – w czterech startach zgromadził 10 punktów. W ostatnim swoim występie zdobył kolejne trzy i wygrał fazę zasadniczą rozgrywek. Dzięki temu jako pierwszy wybierał, z którego miejsca na torze wystartuje w finale. Ku zaskoczeniu wielu wybrał występ w białym kasku (trzecie pole startowe). Ostatecznie nie udało mu się wygrać, ale dzięki zajęciu drugiego miejsca awansował na piąte miejsce w klasyfikacji generalnej. Jest bliżej wywalczenia prawa startu w cyklu GP w 2027 roku.

Z kolei, Bartosz Zmarzlik fatalnie rozpoczął. Po dwóch występach miał punkt. Dzięki lepszym startom w kolejnych startach udało mu się jednak awansować do biegu ostatniej szansy.



Podium w Łodzi – od lewej: Patryk Dudek, Robert Lambert i Brady Kurtz

GRAND PRIX POLSKI:

1. Robert Lambert (W. Brytania) - 13+3 (1,2,3,2,2,3) - 20 pkt GP; 2. Patryk Dudek (Polska) - 15 (3,3,3,1,3,2) - 18; 3. Brady Kurtz (Australia) - 13 (1,2,3,3,3,1) - 16; 4. Michael Jepsen Jensen (Dania) - 7+3 (0,3,2,1,1,0) - 14; 5. Jan Kvech (Czechy) - 10+2 (3,3,1,0,3) - 12; 6. Bartosz Zmarzlik (Polska) - 8+2 (1,0,2,3,2) - 11; 7. Leon Madsen (Dania) - 8+1 (2,0,2,2,2) - 10; 8. Kacper Woryna (Polska) - 7+1 (2,2,w,0,3) - 9; 9. Max Fricke - 11+0 (3,3,3,2,0) - 8; 10. Jason Doyle (obaj Australia) - 7+0 (2,1,1,3,0) - 7; 11. Piotr Pawlicki (Polska) - 6 (0,1,1,3,1) - 6; 12. Andrzej Lebediew (Łotwa) - 6 (2,2,0,1,1) - 5; 13. Anders Thomsen (Dania) - 5 (3,0,2,0,0) - 4; 14. Dominik Kubera (Polska) - 5 (1,1,0,2) - 3; 15. Kai Huckenbeck (Niemcy) - 3 (0,1,0,1,1) - 2; 16. Nazar Parnicki (Ukraina) - 2 (0,0,0,2,0) - 1; 17. Marcin Nowak - 18. Szymon Szlauderbach (obaj Polska) - ns.

Bieg po biegu:

1. (61,94) Thomsen, Madsen, Zmarzlik, Parnicki
2. (61,17) Fricke, Lebediew, Lambert, Pawlicki
3. (61,07) Kvech, Doyle, Kubera, Jepsen Jensen
4. (61,05) Dudek, Woryna, Kurtz, Huckenbeck
5. (61,37) Dudek, Lambert, Doyle, Madsen
6. (61,09) Jepsen Jensen, Lebediew, Huckenbeck, Zmarzlik
7. (61,28) Kvech, Woryna, Pawlicki, Thomsen
8. (61,05) Fricke, Kurtz, Kubera, Parnicki
9. (62,19) Kurtz, Madsen, Kvech, Lebediew
10. (60,89) Lambert, Zmarzlik, Kubera, Woryna (w/su)
11. (61,26) Fricke, Thomsen, Doyle, Huckenbeck
12. (61,03) Dudek, Jepsen Jensen, Pawlicki, Parnicki
13. (62,14) Pawlicki, Madsen, Huckenbeck, Kubera
14. (61,92) Zmarzlik, Fricke, Dudek, Kvech
15. (61,15) Kurtz, Lambert, Jepsen Jensen, Thomsen
16. (61,55) Doyle, Parnicki, Lebediew, Woryna
17. (61,10) Woryna, Madsen, Jepsen Jensen, Fricke
18. (60,87) Kurtz, Zmarzlik, Pawlicki, Doyle
19. (61,29) Dudek, Kubera, Lebediew, Thomsen
20. (60,85) Kvech, Lambert, Huckenbeck, Parnicki
Półfinały: 21. (60,90) Jepsen Jensen, Zmarzlik, Woryna, Fricke 22. (60,51) Lambert, Kvech, Madsen, Doyle
Finał: 23. (61,38) Lambert, Dudek, Kurtz, Jepsen Jensen
Sędzia: Aleksander Latosiński (Ukraina)
Frekwencja: 10 350 widzów (komplet)
Najlepszy czas dnia: 60,51 sek. - uzyskał Robert Lambert w biegu 22.

KLASYFIKACJA GENERALNA GP

1. Kurtz - 109 pkt; 2. Zmarzlik - 109; 3. Lambert - 101; 4. Jensen - 80; 5. Dudek - 68; 6. Madsen - 65; 7. Woryna - 64; 8. Fricke - 62; 9. Jack Holder (Australia) - 55; 10. Thomsen - 54... 14. Kubera - 31; 19. Maciej Janowski (Polska) - 11; 22. Pawlicki - 6; 25. Marcel Kowolik (Polska) - 1; 33. Nikodem Mikołajczyk (Polska) - 0. ©©

SIATKÓWKA

Polska po raz trzeci wygrywa Ligę Narodów. Tomasz Fornal wybrany MVP



Polscy siatkarze są nie zatrzymania. Teraz wygrali Ligę Narodów

Paweł Wiśniewski

Polska triumfotorem tegorocznej edycji siatkarskiej Ligi Narodów. W wielkim finale, którego gospodarzem była hala „Beilun Gymnasium” w chińskim Ningbo, nasi zawodnicy pokonali Amerykanów 3:2 (25:21, 23:25, 25:27, 25:23, 15:10).

Dla Polaków to już trzecie zwycięstwo w prestiżowych rozgrywkach Ligi Narodów. Triumfowali w ubiegłym roku, a trzy lata temu w Gdańsku w spotkaniu o złoty medal pokonali właśnie ekipę Stanów Zjednoczonych 3:1.

Amerykanie z kolei przegrali wszystkie cztery finały, w których wystąpili.

W sumie Biało-Czerwoni siedem razy stawali już na podium Ligi Narodów: wywalczyli trzy złote (2023, 2025, 2026), srebrny (2021) oraz trzy brązowe medale (2019, 2022, 2024).

W obecnej edycji „FIVB Men’s Volleyball Nations League” oba zespoły spotkały się w ostatnim meczu fazy zasadniczej w Chicago. Wówczas lepsi również okazali się podopieczni Nikoli Grbicia, wygrywając jednak 3:0 (25:20, 25:21, 25:19).

Trzecie miejsce zajęli siatkarze Słowenii po wygranej z Japonią 3:1 (25:21, 26:28, 25:22, 25:22). Nik Mujanović i spółka po raz pierwszy stanęli na podium Ligi Narodów. Trzykrotnie przegrali mecz o 3. miejsce: w 2021, 2024 i 2025 roku.

Japonia natomiast po raz pierwszy zajęła czwartą pozycję. W 2023 roku była trzecia, a w 2024 roku druga.

W tegorocznej Lidze Narodów uczestniczyło 18 reprezentacji.

Międzynarodowa Federacja Piłki Siatkowej (FIVB) organizuje te rozgrywki od 2018 roku.

W tegorocznej edycji Ligi Narodów Polski Związek Piłki Siatkowej może liczyć na wypłatę:

Faza grupowa

10 zwycięstw = 95 000 USD;
2 porażki = 8500 USD;
razem: 103 500 USD.

Turniej finałowy

1. miejsce = 1 000 000 USD;
2. miejsce = 500 000 USD;
3. miejsce = 300 000 USD;
4. miejsce = 180 000 USD;
5. miejsce = 130 000 USD;
6. miejsce = 85 000 USD;
7. miejsce = 65 000 USD;
8. miejsce = 40 000 USD.

Najlepszym zawodnikiem (MVP) Ligi Narodów sezonu 2026 został wybrany nasz Tomasz Fornal! W nagrodę otrzymał czek na 30 000 dolarów.

Ponadto najlepiej punktującym siatkarzem i najlepszym atakującym został Bułgar Aleksandar Nikołow, najlepiej blokującym Kanadyjczyk Jackson Howe, najlepiej serwującym Dmytro Janczuk z Ukrainy, najlepszym rozgrywającym Francuz Antoine Brizard, najlepiej broniącym Argentyńczyk Franco Massimino i najlepiej przyjmującym Mathis Henno z Francji.

Każda z tych siedmiu nagród to premia w wysokości 10 000 dolarów dla poszczególnych zawodników.

Polscy siatkarze, wygrywając z USA 3:2 w finale Ligi Narodów, aż do 51,72 punktów powiększyli przewagę nad drugimi Włochami i utrzymali pozycję lidera światowego rankingu FIVB.

Po zakończeniu rozgrywek Ligi Narodów reprezentacja Polski w rankingu będzie prowadzić z dorobkiem 407,56 punktów. Drudzy Włosi tracą 51,72 pkt., a trzeci Rosjanie 55,46 pkt. ©©

SPRINTEM

Wyniki lig żużlowych

W tej serii Krajowej Ligi Żużlowej Speedway Kraków pauzował, jeździli rywale. Oto wyniki 13. kolejki (zaległej): Wybrzeże Gdańsk - Lokomotiv Daugavpils 56:34, Śląsk Świętochłowice - Landshut Devils 35:55, Start Gniezno - Kolejarz Opole - po zamknięciu wydania. Ekstraliga: Falubaz Zielona Góra - Pres GD Toruń 41:49, Unia Leszno - GKM Grudziądz - po zamknięciu wydania. 2. Ekstraliga: PSŻ Poznań - ROW Rybnik 46:44, Wilki Krosno - Orzeł Łódź 41:49. (ART)

Udany początek sezonu „Jagiellonek”

Wystartowała kobieca piłkarska ekstraliga. Pierwsza kolejka okazała się udana dla KS UJ Kraków. „Jagiellonki” na swoim stadionie pokonały w niedzielę Śląsk Wrocław 2:1. Bramki dla krakowskiej drużyny strzeliły Julia Bińkowska w 59 minucie oraz, Karolina Gec w 79 minucie z rzutu karnego. (BK)

Sport w TV

Poniedziałek, 10.05, 10.45, 16.45, TVP Sport, 10.30, Eurosport, 15.15, TVP1, kolarstwo, Tour de Pologne, 1. etap (Gdynia - Koszalin); **18.55, Canal Plus Sport 3,** piłka nożna, Cracovia - Pogoń Szczecin (ekstraklasa); **18.55, TVP Sport,** piłka nożna, Chrobry Głogów - Odra Opole (I liga); **20.25, Polsat Sport 2,** piłka nożna, Celtic - Dundee (liga szkocka).

Lotto

Piątek, 31.07; Multi Multi (14): 1, 3, 7, 8, 9, 15, 21, 28, 37, 47, 53, 56, 58, 61, 68, 70, 77, 78, 79, 80; plus 9; **Multi Multi (22):** 1, 5, 6, 11, 12, 13, 17, 20, 23, 25, 35, 38, 46, 51, 54, 57, 64, 67, 68, 78; plus 64; **Kaskada (14):** 1, 5, 7, 9, 10, 11, 13, 15, 16, 19, 22, 24; **Kaskada (22):** 1, 4, 5, 6, 9, 11, 12, 13, 14, 17, 22, 24; **Mini Lotto:** 13, 22, 25, 27, 31; **Ekstra Pensja:** 5, 24, 27, 29, 30 - 3; **Ekstra Premia:** 11, 17, 20, 22, 30 - 4; **Eurojackpot:** 4, 10, 20, 40, 41 - 4, 6
Sobota, 1.08; Multi Multi (14): 4, 9, 10, 11, 18, 19, 24, 27, 29, 30, 31, 38, 52, 58, 59, 61, 69, 71, 78, 80; plus 69; **Multi Multi (22):** 2, 6, 13, 20, 27, 28, 29, 42, 45, 48, 52, 54, 61, 62, 67, 70, 72, 73, 76, 78; plus 61; **Kaskada (14):** 1, 3, 4, 6, 7, 9, 10, 13, 14, 19, 20, 22; **Kaskada (22):** 1, 4, 7, 9, 10, 11, 14, 16, 19, 20, 22, 24; **Lotto:** 5, 16, 20, 27, 40, 42; **Lotto Plus:** 3, 5, 12, 17, 24, 40; **Mini Lotto:** 9, 14, 17, 26, 40; **Ekstra Pensja:** 1, 14, 23, 34, 35 - 4; **Ekstra Premia:** 1, 13, 24, 29, 33 - 3
Niedziela, 2.08; Multi Multi (14): 2, 3, 5, 15, 16, 20, 29, 31, 32, 46, 48, 49, 54, 57, 58, 59, 65, 67, 73, 75; plus 67; **Kaskada (14):** 1, 4, 5, 6, 7, 8, 12, 14, 15, 17, 18, 20